Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, CZWARTEK 16 CZERWCA 1949 ROKU Nr 162 (1083)

REALNE PROPOZYCJE ZSRR

i krętacka polityka mocarstw zachodnich

Wypowiedzi „Prawdy" o sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu

MOSKWA (PAP). — „Prawda" publikuje kolejną korespondencję z Paryża Jerzego Żukowa, zatytułowaną: „Wokół paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych". Czytamy w niej m. in.:

„W Paryżu komentuje się obszernie propozycje delegacji radzieckiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie przygotowania projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Francuska opinia publiczna przyjęła te propozycje, zmierzające do szybszego wykonania zobowiązań, jakie wzięły na siebie cztery mocarstwa w Poczdamie — z głębokim zadowoleniem.

Delegacja radziecka dowiodła, że mocarstwa zachodnie dążą do utrzymania reżimu okupacyjnego, że pogłębiają rozbicie Niemiec, że ich działalność jest sprzeczna z żywotnymi interesami narodu niemieckiego, zmierzającego do jak najszybszego utworzenia jednolitego, demokratycznego, miłującego pokój państwa niemieckiego.

Obecnie przedstawiciele mocarstw zachodnich, odrzuciwszy propozycje radzieckie o szybszym przygotowaniu i zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami, co w konsekwencji pociągnęłoby za sobą wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych w terminie rocznym — mimo woli — potwierdzili słuszność powyższych wniosków delegacji ZSRR.

Obserwatorzy dyplomatyczni znów stawiają sobie pytanie: „Czegóż w istocie chcą delegacje mocarstw zachodnich? W jakim celu postawili zagadnienie zwołania obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych?".

Pisaliśmy już niejednokrotnie — stwierdza Żukow — że we francuskiej opinii publicznej coraz bardziej rozprzestrzenia się pogląd, iż delegacje mocarstw zachodnich przybyły do Paryża tylko w jednym celu: pozostawienia na boku istotnych problemów, dotyczących Niemiec i dojścia do porozumienia jedynie na temat wznowienia stosunków handlowych ze wschodnią strefą Niemiec, w czym żywotnie zainteresowane są trusty niemiecko-amerykańskie stref zachodnich.

Odrzucając propozycje radzieckie, zmierzające do szybszego przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — mocarstwa zachodnie demaskują się tym samym, jako przeciwnicy szybkiego pokojowego uregulowania tych spraw.

Potrzebne im są nie zjednoczone Niemcy, lecz Niemcy rozczłonkowane, których część zachodnią pragną przekształcić w swą bazę strategiczną w Europie.

POLITYCE TEJ PRZECIWSTAWIA SIĘ KONSEKWENTNA, POKOJOWA POLITYKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ZMIERZAJĄCA DO OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA, OPIERAJĄCEGO SIĘ NA NIEWZRUSZONYCH ZASADACH JAŁTY I POCZDAMU.

Cały świat widzi, że delegacja radziecka dosłownie na temat każdego zagadnienia porządku dziennego konferencji wnosi konstruktywne i praktyczne propozycje, dające podstawy do osiągnięcia porozumienia.

Propozycje, zgłoszone przez delegację ZSRR na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — pozostają w sile. Na tej podstawie można było by osiągnąć porozumienie we wszystkich zagadnieniach, w tej liczbie i na tematy gospodarcze.

Od delegacji mocarstw zachodnich zależy — kończy Żukow — czy porozumienie to będzie osiągnięte, czy też trzy mocarstwa zachodnie i tym razem będą wolały uchylić się od porozumienia, by kontynuować swą rozbijacką politykę.

Wywiad amerykański



Jak doniosła prasa — wywiad USA werbuje masowo byłych SS-manów do służby szpiego wskiej.

Z ostatniej chwili

Komunikat z obrad paryskich Wielkiej Czwórki

Paryż (PAP). W dniu 15 czerwca ogłoszono komunikat następującej treści:

4 ministrowie spraw zagranicznych odbyli w ciągu ostatnich kilku dni niejawne posiedzenia, na których omawiali sprawę traktatu pokojowego z Austrią, oraz modus vivendi odnośnie sytuacji w Niemczech.

Delegacje przedstawiły rozmaite propozycje, których omówienie spowodowało konieczność odłożenia posiedzenia środowego.

Następne posiedzenie odbędzie się 16 czerwca o godzinie 3.30.

Cały naród francuski solidaryzuje się ze strajkującymi urzędnikami państwowymi

Szkoły, poczty, urzędy, radio i inne instytucje — wzięły wczoraj udział w 24 godz. strajku ostrzegawczym

Paryż (PAP). Na terytorium całej Francji i Algieru ponad milion urzędników państwowych zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych, organizacji Force Ouvriere i autonomicznych związkach zawodowych przystąpiło w środę 15 czerwca do 24 godzinnego strajku ostrzegawczego.

W godzinach rannych w sali Mutualite w Paryżu odbył się wielki wiec pod przewodnictwem sekretarza okręgu paryskiego CGT — Henaffa.

W związku ze strajkiem wstrzymana została działalność poczty, która przyjmuje tylko ważne telegramy. Nieczynne były telefony międzymiastowe, za wyjątkiem najważniejszych i pewnych połączeń międzynarodowych.

Szereg szkół było zamkniętych, a egzaminy dojrzałości zostały odroczone do piątku.

Praca w ministerstwach została całkowicie wstrzymana, podobnie jak w urzędach skarbowych.

W godzinach porannych odbył się wiec z udziałem 700 pracowników skarbowych przed gmachem Izby Skarbowej w Paryżu. Wokół gmachu krążyły pikiety strajkowe, którym policja zabrania zatrzymywania się przed bramami wejściowymi.

Przed centralą telefoniczną zgromadzili się rano wszyscy pracownicy telefonów. Nazwiska nielicznych łamistrajków dyrekcja wpisała do specjalnego rejestru.

Hasło strajku zostało rzucone w ubiegłym miesiącu w związku z tym, że połowa urzędników pobiera wynagrodzenie niższe niż 15 tysięcy franków miesięcznie.

Związki zawodowe domagają się przeszeregowania wszystkich urzędników państwowych jeszcze w ciągu bieżącego roku, czemu sprzeciwia się rząd, wskazując, że natychmiastowe przeszeregowanie wszystkich pracowników pociągnęłoby za sobą obciążenie budżetu do 120 miliardów franków.

Rząd wydał szereg zarządzeń represywnych, zmierzających do zastraszenia strajkujących. Organizacje związkowe zapowiedziały wzmożenie akcji strajkowej w wypadku zastosowania sankcji.

Związek zawodowy urzędników państwowych i CGT wydały komunikat, piętnujący pogwałcenie przez rząd prawa do strajku zagwarantowanego przez konstytucję.

Korespondenci amerykańscy z Chin przyznają:

Armia ludowa likwiduje resztki wojsk Kuomintangu

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci amerykańscy donoszą, że liczne fakty dowodzą, iż kuomintangowcy zrezygnowali z poważnego oporu w Chinach południowo-wschodnich, z wyjątkiem Formozy, która pozostaje główną bazą Czang-Kai-Szeka.

Z tego faktu korespondenci wyciągają wniosek, że armia ludowa już w najbliższej przyszłości opanuje całe Chiny południowo-wschodnie. Równocześnie oczekuje się ataku wojsk ludowych na Chiny zachodnie i południowo-zachodnie, którego celem będzie zlikwidowanie resztek zgrupowanych tam wojsk nacjonalistycznych.

Na obszarach południowo-zachodnich operuje ostatnia poważniejsza siła Kuomintangu — 250-tysięczna armia mandżurska pod dowództwem generała Pai-Czung-Hsi, broniąca dostępu do Kantonu i do miasta Czung-King, które rzekomo ma zostać nową stolicą rządu Kuomintangu.

Zdaniem obserwatorów amerykańskich, pozostałe wojska kuomintangowskie, z wyjątkiem jednostek stacjonujących na Formozie, nie mogą być brane poważnie w rachubę.

W związku z tym uważa się zwycięstwo armii ludowej za przesądzone.

DWA STRAJKI

Dwa wielkie strajki w głównych krajach marshallowskich, we Francji i Włoszech są jeszcze jedną wymowną ilustracją tezy reprezentowanej przez przedstawicieli państw ludowych, że plan Marshalla przynosi swym klientom — obok całkowitego podporządkowania gospodarczego i politycznego — nędzę, głód i bezrobocie.

We Francji odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników państwowych, popierany przez wszystkie organizacje związkowe, tj. przez najpotężniejszą klasową Generalną Konfederację Pracy (CGT), chrześcijańskie związki zawodowe i mniejsze organizacje, nie wyłączając Force Ouvriere. Ponad milion pracowników objętych jest strajkiem. Opustoszały urzędy państwowe, zamilkło radio, ustała komunikacja lotnicza, urzędy pocztowe nie przyjmowały depesz, biuro meteorologiczne w Paryżu zostało zamknięte. Jedynie dyżurni urzędnicy przyjmowali ważne rozmowy telefoniczne międzymiastowe i zagraniczne.

Jak wielka jest nienawiść francuskich mas pracujących do rządu Queuille'a, Mocha i Schumana, jak potężna jest wola walki z tym rządem o elementarne prawa do życia, świadczy fakt, że nawet związki, kierowane przez członków tych partii, które reprezentowane są w rządzie, zmuszone były poprzeć strajk pracowników państwowych. Mowa tu o tzw. Force Ouvriere, stworzonej przez socjal-demokratycznych rozbijaczy Generalnej Konfederacji Pracy i o związkach chrześcijańskich, blisko spokrewnionych z partią Schumana, z MRP.

Strajk włoskich robotników rolnych z terenów południowych, znalazł poparcie robotników rolnych z całych Włoch, którzy w dniu 15 czerwca przerwali pracę na 24 godziny. Związek między tragiczną sytuacją robotników włoskich i planem Marshalla znalazł „miarodajne" potwierdzenie jednego z przedstawicieli obszarników, który powiedział cynicznie podczas pertraktacji ze strajkującymi: „Znajdujemy się w obliczu groźnego kryzysu, wywołanego planem Marshalla we Włoszech. Wobec tej groźby nie możemy zaakceptować waszych postulatów".

Robotnicy włoscy i francuscy pracownicy państwowi zastrajkowali przeciwko przerzucaniu na ich barki następstw zbrodniczej polityki rządów, uległych wobec amerykańskich imperialistów. Francuska i włoska klasa robotnicza przestrzegały w porę swe rządy przed zgubnymi następstwami „pomocy" wuja Sama.

Masy pracujące Francji i Włoch, dwóch państw zmarshallizowanych, stoją w zaostrzającej się z dnia na dzień walce klasowej, walce o zaspokojenie elementarnych potrzeb.

Walka aż do zwycięstwa włoskich robotników rolnych

RZYM (PAP). 15 czerwca odbył się w całych Włoszech 24-godzinny strajk na wsi. W strajku wzięły udział wszystkie kategorie pracowników rolnych. Również w niektórych ośrodkach przemysłowych na północy robotnicy na znak solidarności z robotnikami rolnymi przerwali pracę.

Sekretariat związku robotników rolnych ogłosił 15 bm. komunikat, który stwierdza, że Rada Ministrów, wysuwając propozycje odrzucone już raz przez robotników rolnych, dowiodła, iż nie chce uwzględnić żądań robotniczych.

Rada Ministrów pragnie jedynie sugerować opinii publicznej, że stara się rzekomo zachować objektywizm w walce robotników z obszarnikami. Komunikat kończy się stwierdzeniem, iż robotnicy rolni będą nieugięcie prowadzili walkę aż do zwycięstwa.

Społeczeństwo polskie manifestuje niezłomną wolę pokoju

WARSZAWA (PAP) W całym kraju odbywają się w dalszym ciągu manifestacyjne wiece sprawozdawcze z Kongresu Pokoju, na których delegaci na Kongres dzielą się ze społeczeństwem wrażeniami z obrad Kongresu Paryskiego. Zebrania manifestacyjne, w których udział biorą rzesze pracujących - miast i wsi, przodownicy pracy i naukowcy, racjonalizatorzy produkcji i duchowieństwo, połączone są z wyborem Wojewódzkich Komitetów Obrony Pokoju.



Sianokosy w kraju rozpoczęte

Zwycięskie operacje greckiej armii demokratycznej

PARYŻ (PAP) W komunikacie z frontów wojny domowej w Grecji, dowództwo greckiej armii demokratycznej notuje m. in. następujące operacje:

Jednostki trzeciej dywizji armii demokratycznej zaatakowały siły nieprzyjaciela, znajdujące się w marszu z Petrificy do Delim[illegible]zi (Peloponez), które musiały wycofać się ze swych baz wyjściowych.

Na froncie Smolikas armia demokratyczna dokonuje codziennie licznych udanych wypadów na pozycje nieprzyjacielskie.

Zrealizujemy uchwały II Kongresu Zw. Zawodowych

Zebranie sprawozdawcze w Filharmonii Łódzkiej

— Od samego rana — mówi z uśmiechem tow. Gościmińska, wiceprzewodnicząca Rady Zakładowej PZPB w Rudzie Pabianickiej — mieliśmy w Radzie istne „piekło". Po prostu drzwi się nie zamykały, a każdy, kto przychodził, to z tym samym pytaniem: czy mógłby dziś pójść do Filharmonii na zebranie sprawozdawcze z Kongresu Zw. Zawodowych? Czy są jakieś specjalne zaproszenia? Zebranie jest takie ważne, dotyczy spraw, które nas wszystkich tak bardzo obchodzą...

Zapewne nie tylko w Rudzie Pabianickiej panowało tak wielkie zainteresowanie zebraniem, bo już na pół godziny przed wyznaczonym czasem sala Filharmonii była pełna.

* *

Zebraniu przewodniczył tow. Widawski. W Prezydium zasiedli: — wiceprzewodniczący KCZZ, referent zebrania tow. Ćwik, I sekretarz KŁ PZPR tow. Dworakowski, I sekretarz KW PZPR tow. Wojciechowski, wiceprezydent Łodzi tow. Bugajski, przewodniczący MRN tow. Andrzejak, przewodnicząca Wydziału Kobiecego OKZZ tow. Patorowa, przewodniczący Zw. Zawodowego Włókniarzy, tow. Kubiak, członek prezydium Zarządu Miejskiego ZMP, tow. Wojciechowski, przedstawiciel NOT ob. Helman, mąż zaufania PZPB Nr 1 tow. Zasadziński, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej PZPB w Rudzie, przodownica pracy tow. Gościmińska, oraz tow. Grabowska, delegatka PZPB Nr. 5.

* *

— Po historycznym Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych Kongres Związków Zawodowych jest drugim najpoważniejszym wydarzeniem w życiu polskiej klasy robotniczej — powiedział na wstępie tow. Ćwik.

Zgromadzeni na sali, choć każdy z nich znał już z prasy przebieg obrad Kongresu, z zainteresowaniem słuchali tego, co mówił tow. Ćwik.

...Kongres był przeżyciem dla każdego z uczestników, a wrażenia z 5 dni obrad żywo utkwią w pamięci delegatów.

...Na obradach naszych byli obecni przedstawiciele Rządu. Czy doceniacie, towarzysze, ten fakt?

...Przedstawiciele rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem uczestniczyli w naszych obradach, aby zapoznać się z naszymi dezyderatami i bolączkami. Przybyli po to, aby nam, robotnikom, pomóc. Bo nasz Rząd jest rządem robotniczym...

* *

W ożywionej dyskusji towarzysze omawiali najważniejsze osiągnięcia i bolączki z terenu swojej pracy.

Tow. Patorowa zwróciła uwagę, że towarzysze z Rad Zakładowych, nie doceniają dostatecznie zagadnienia aktywizacji kobiet. Tow. Szczepański z Zakładów Przemysłu Gumowego, Wytwórnia Nr 6 podkreślił, że Związki Zawodowe powinny bliżej zapoznać się z pewnymi cieniami działalności PDT.

— Powszechne Domy Towarowe stworzone zostały dla świata pracy. Dlatego należy ukrócić istniejący tam handel łańcuszkowy, który szkodzi interesom klasy robotniczej.

Z wielkim entuzjazmem zebrani przyjęli oświadczenie delegata NOT-u, ob. Hejmana, który oświadczył, że Naczelna Organizacja Techniczna zrywa z fałszywym izolacjonizmem techników i inżynierów.

— W racjonalizatorach i nowatorach robotniczych widzimy swych kolegów, z którymi pragniemy współpracować!

* * *

Na zakończenie zebrania zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Narada wzywa Związki Zawodowe do wzmożenia współzawodnictwa pracy i otoczenia opieką wynalazczości robotniczej i racjonalizatorskiej, do walki o zwiększenie wydajności i jakości produkcji i mobilizacji sił do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, do zorganizowania trwałego systemu oszczędzania i zwiększenia tempa prac kulturalno - oświatowych wśród robotników...

„Narada zobowiązuje się ze swej strony dołożyć wszelkich sił i starań, aby uchwały podjęte przez II VIII Kongres Związków Zawodowych realizować na swoich terenach".

W sprawie repatriacji obywateli radzieckich

Na terytorium Polski mieszka do obecnej chwili pewna liczba obywateli radzieckich, którzy byli wywiezieni do Niemiec podczas wojny światowej 1941 — 1945 r. Wielu z nich zwraca się do redakcji gazet z prośbą o informacje w sprawie powrotu do ZSRR.

Polska Agencja Prasowa upoważniona jest do wyjaśnienia, iż wszyscy obywatele radzieccy, którzy zostali przesiedleni z ZSRR wskutek wojny światowej i mieszkają obecnie na terytorium Polski, mogą zwracać się o informacje dotyczące powrotu do kraju:

1) do oddziału repatriacji obywateli radzieckich, Legnica, ul. Orzeszkowej 17,

2) do przedstawicieli oddziału repatriacji obywateli radzieckich w miastach:

a) Warszawa - Praga, Park Paderewskiego, b) Wrocław, ul. Sienkiewicza 79, c) Gdańsk ul. Okopowa 1-b, d) Szczecin, ul. Wojska Polskiego 96.

3) do Konsulatów radzieckich:

(a) Warszawa, ul. I Armii Wojska Polskiego 2 - 4, b) Kraków, ul. Szopena 1, c) Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Batorego 15, d) Szczecin, ul Piotra Skargi 14.

4) bezpośrednio na punkt zborny obywateli radzieckich w Wołowie, woj. wrocławskie,

5) do miejscowych organów administracji polskiej, które będą okazywać pomoc obywatelom radzieckim w przetransportowaniu ich na punkt zborny i w zaopatrzeniu ich w bezpłatne dokumenty jazdy.

Pod powyższe adresy można zwracać się osobiście lub na piśmie.

Wszyscy udający się do kraju obywatele radzieccy mają prawo zabrać ze sobą cały swój majątek ruchomy i rzeczy osobiste. Na punkcie zbornym w Wołowie każdy obywatel radziecki otrzymuje bezpłatną kwaterę z pościelą, gorące pożywienie i pomoc lekarską. Dzieci do lat 5, a także chorzy, otrzymują wyżywienie specjalne. Osoby specjalnie tego potrzebujące, otrzymują odzież i obuwie

Przetransportowanie z punktu zbornego w Wołowie do miejsca zamieszkania w ZSRR przeprowadzone będzie według ustalonego porządku na koszt państwowy.

T. Kwaracchelia

członek Akademii Nauk ZSRR

Przyroda posłuszna człowiekowi

Gaje cytrynowe i pomarańczowe na nowych obszarach ZSRR

Republika gruzińska słynie ze swoich upraw podzwrotnikowych. Cały kraj radziecki otrzymuje corocznie z jej plantacji setki milionów pomarańczy, cytryn i mandarynek. Coraz większe obszary zajmuje uprawa granatów, fig, gajów eukaliptusowych, nie mówiąc już o słynnej herbacie gruzińskiej.

Przed 30 laty uprawy podzwrotnikowe zajmowały około 1000 ha i nie posiadały żadnego znaczenia przemysłowego, gdyż prawdziwy rozwój gospodarki roślin podzwrotnikowych rozpoczął się dopiero w okresie władzy radzieckiej. Tam, gdzie niedawno jeszcze szumiały lasy, ciągnęły się grzęzawiska, obecnie rosną plantacje herbaciane, kwitną gaje cytrusowe. Od ciepłego wybrzeża czarnomorskiego uprawy cytrusowe przesuwają się coraz bliżej gór, do miejscowości o klimacie ostrzejszym.

Stało się to w naszych oczach i za naszej pamięci.

W Gruzji przy ogniskach produkcji rolniczej stworzono wielkie instytucje naukowo - badawcze. Tak np. w miasteczku Anasueli, wśród rozległych plantacji herbacianych, znajduje się Wszechzwiązkowy Instytut Herbaty i Upraw Podzwrotnikowych, w Suchumi — istnieje wszechzwiązkowa stacja selekcyjna wilgotnych upraw podzwrotnikowych. Opracowane przez te instytucje metody hodowania upraw podzwrotnikowych znalazły szerokie zastosowanie w produkcji.

Nauka miczurinowska otwiera nieograniczone możliwości przesunięcia upraw podzwrotnikowych do rejonów, których warunki klimatyczne są surowsze niż w Gruzji.

W końcu 1948 roku rząd radziecki powziął uchwałę dotyczącą przesunięcia granicy upraw podzwrotnikowych do nowych rejonów — na południe Ukrainy, na Krym, do Mołdawii, do republik środkowej Azji, do Azerbejdżanu i Dagestanu. W ciągu najbliższych dwóch lat zasadzi się w tych rejonach kilka milionów drzew cytrusowych i eukapliptusowych. Znaczna rola przypada tu Gruzji, która nie tylko posiada wielkie doświadczenie w zakresie hodowli upraw podzwrotnikowych, ale stanie się też dostawcą nasion i sadzonek roślin podzwrotnikowych dla rejonów, które nigdy dotąd nie zajmowały się hodowlą cytryn, pomarańczy i mandarynek. Kołchoźnicy i specjaliści rejonu macharadżewskiego objęli protektorat nad kołchozami obwodu odesskiego, a kołchoźnicy Abchazji — nad kołchozami Krymu

Wysłano tam wiele materiału, jak również specjalistów, którzy udzielili ogrodnikom instrukcji w zakresie hodowli upraw podzwrotnikowych. Dzięki temu plan sadzenia upraw cytrusowych w nowych rejonach został już wykonany.

Antyludowa polityka Fagerholma

otwiera oczy klasie robotniczej Finlandii

„TRYBUNA LUDU" OPUBLIKOWAŁA KORESPONDENCJĘ OLAVI LAINE'A, W KTÓREJ CZYTAMY MIĘDZY INNYMI:

Rząd prawicowej mniejszości socjaldemokratycznej pod kierownictwem Fagerholma, doszedł do władzy trzy miesiące temu. Okres ten okazał się wystarczający, aby fińska klasa robotnicza uświadomiła sobie, jakie losy rząd ten pragnie jej zgotować.

Powstaje pytanie, dlaczego uformował się w Finlandii rząd mniejszości socjaldemokratycznej, skoro zgodnie z zasadami parlamentaryzmu mógł powstać rząd burżuazyjnej większości?

Odpowiedź jest całkiem prosta. **Robotnicy byli niezadowoleni ze swej nędznej stopy życiowej.** Socjaldemokraci prawicowi posiadali nieznaczną większość w SAK (Związkach Zawodowych). Rozumowanie reakcji było następujące: „My rządzimy w parlamencie, socjaldemokraci zaś — w SAK. Jeżeli powstanie rząd socjaldemokratyczny, będziemy mu dyktować politykę, rząd zaś będzie miał w ręku SAK. W ten sposób my, burżuazja, będziemy ustalać i kontrolować stopę życiową robotników". Fakty wykazały, że rozumowanie reakcji okazało się trafne.

Mówi się, że w dziedzinie gospodarczej rząd Fagerholma zahamował inflację i zniósł racjonowanie żywności. Należy jednak pamiętać (co przyznaje nawet burżuazyjna prasa szwedzka), że warunki ku temu stworzył już w Finlandii poprzedni rząd SKDL pod kierownictwem premiera Pekkali. Ale wówczas kapitaliści zostali zmuszeni do ponoszenia, proporcjonalnych do ich zysków, świadczeń, **natomiast Fagerholm przerzucił większość ciężarów na barki klasy robotniczej.** Tak np., gdy kontrola cen została na wielu odcinkach skasowana (co wywołało ich zwyżkę), płace robotnicze nie poszły w górę ani na jotę, a wniosek związków zawodowych o podwyżkę 5 procent musiał być z rozkazu rządu wycofany, oczywiście, przy skwapliwym aplauzie prasy konserwatywnej.

Istnieje w Finlandii sytuacja, w której najbardziej reakcyjne partie popierają gorliwie „rząd pracy", podczas gdy wśród pozostałych partii burżuazyjnych zarysowuje się opozycja.

Jak długo jednak może trwać taka sytuacja? Sądząc z ostatnich oznak — niedługo. *Burżuazja fińska* doszła do wniosku, że rząd Fagerholma zrobił już wszystko, czego od niego oczekiwała. Wobec tego stał się bezużyteczny. Mówi się o rychłym utworzeniu nowego gabinetu. Jakiego rodzaju? Trudno przewidzieć.

Nie wiadomo, jakie będą ostateczne losy rządu Fagerholma, ani też, jaki rząd powstanie, w razie upadku obecnego gabinetu fińskiego. Jedno wszelako jest pewne: antyludowa polityka Fagerholma otwiera oczy klasie robotniczej i utwierdza ją w przekonaniu, że jedynym ugrupowaniem, walczącym o jej interesy, jest SKDL.

Szkoła polska na Węgrzech

W miejscowości Tatabanya, w której zamieszkuje duża kolonia górników polskich, odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w miejscowej szkole polskiej. Na uroczystość przybył charge d'affaires poselstwa polskiego w Budapeszcie, dr Henrryk Minc z małżonką oraz członkowie poselstwa, którzy jednocześnie zwiedzili osiedle górników polskich. Dr Henryk Minc, zwracając się do grupy 70 górników, którzy niebawem powrócą do Polski, oświadczył m. in.: „Wracając po wielu latach obecnie do ojczyzny ujrzycie ją już całkowicie odmienioną. Ujrzycie Polskę, w której inteligencja i chłopstwo wraz z robotnikami i pod ich przewodem wykuwają sobie lepsze, wolne i sprawiedliwe dziś i jutro, w której sami gospodarzą oni tak dla własnego dobra, jak i całego narodu. W tej Polsce górnicy zajmują dziś jedno z miejsc czołowych. Są oni żołnierzami wielkiej międzynarodowej armii pracujących: kilofem górnika walczą oni o pokój i sprawiedliwość społeczną".

Na zakończenie uroczystości odbyło się rozdanie nagród „Repatrianta" oraz darów tutejszego poselstwa dla dzieci górników polskich. (w)

Przemysł maszyn rolniczych

wykonał 3 letni plan produkcji

WARSZAWA (PAP) Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał przewidziany plan produkcji na maj w 123,5 proc.

Produkcja poszczególnych maszyn i narzędzi przedstawia się w maju rb., jak następuje:

pługi — 4.355 sztuk, brony — 17.348 szt., obsypniki — 474 szt. pielniki — 650 szt., kultywatory — 673 szt., grabie konne — 335 szt., siewniki sprzężajowe do zbóż i nawozów — 1.360 szt., kieraty — 813 szt., wialnie — 991 szt., młynki do zbóż — 240 szt., sieczkarnie — 816 sztuk, parniki — 950 szt., pompy do wody i gnoju — 50 szt., zaprawiarki — 800 szt., ramy zamienne — 400 szt., wozy gospodarcze — 581 szt. i młocarnie, — 609 sztuk.

Poza tym wyprodukowano 32.726 sztuk innych maszyn i narzędzi rolniczych, jak: śrutowniki, krajalnice, rozdrabniacze, kopaczki do kartofli, zgrzebła, walce itp.

Należy dodać, że plan trzyletni przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych został wykonany do dnia 31 maja rb.

Nowy transport

mięsa z Danii

GDYNIA (PAP) — Do portu gdyńskiego zawinął duński statek m-s „Juer Gen Claus" z ładunkiem 157 ton mięsa wieprzowego z Danii i dla Centrali Mięsnej.

Dymisja

ambasadora USA w Pradze

WASZYNGTON (PAP) Biały Dom zakomunikował oficjalnie o ustąpieniu ambasadora USA w Czechosłowacji, Józefa Jacobsa.

Na miejsce Jacobsa mianowiony został dotychczasowy ambasador USA w Urugwaju, Ellis Briggs.

W. Ażajew 172

Daleko od Moskwy

— Chociaż liczę się z tym, że w obecnej chwili na cieśninie nie dzieje się dobrze, to ręczę, towarzyszu Pisarew i towarzyszu Dudin: do waszego przyjazdu zaprowadzę porządek!...

Batmanow po zebraniu pojechał do Pisarewa — należało omówić wiele kwestii i powziąć decyzje. Beridze śpieszył się, poprosił o samochód i odjechał: Aleksy domyślał się, udał się do matki Tani Wasylczenko. Załkind miał do załatwienia wiele spraw w komitecie krajowym tak, że Kowszow został sam.

— Idź do hotelu i odpocznij — poradził mu organizator partyjny. — Postaram się wcześniej zwolnić i razem z córką wstąpimy po ciebie. We trójkę pójdziemy zwiedzić miasto.

Aleksy powodowany uczuciem taktu, nie chcąc przeszkadzać widzeniu się Załkinda z córką, odmówił.

— Wczoraj spotkałem przypadkowo Chmarę, który zaprosił mnie do siebie. — Jeszcze niczego nie widziałem. Chciałbym zajrzeć do Muzeum, a wieczorem pójść na muzyczną komedię. Tak wiele mówią o bracie Libermana, że chciałbym zobaczyć, czy rzeczywiście tak dobrze gra...

...Gdy Kowszow powrócił w nocy do hotelu zastał Załkinda i Beridzego bardzo podnieconych.

— Alosza-! — krzyknął Jerzy Dawidowicz. — Michał Borysiewicz przed chwilą dowiedział się o wielkiej nowinie: Niemcy pod Moskwą rozgromieni! Zniszczono około stu tysięcy fryców. Ciesz się Alosza! Ciesz się kochany!

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

W DRODZE NA CIEŚNINĘ.

Gdy szofer Machow robił czwartą turę zaczęło się niepowodzenie. Do tej pory samochód szedł doskonale, nagle coś trzasnęło w motorze. Usłyszał pukanie i warkot, potem zaś motor parsknął i zamilkł. Samochód w rozpędzie przejechał jeszcze kilka metrów i zatrzymał się.

Machow pchnął drzwiczki — do wnętrza wdarł się wicher i smagał go w twarz. Gdy wyjeżdżał z bazy słyszał, iż temperatura opadła do czterdziestu pięciu stopni. Machow podniósł maskę samochodu i włączył światło. Motor ochładzał się, ziąb przenikał do szpiku kości, ani futerko, ani watowana kurtka nie chroniły przed zimnem. Machow szybko otworzył gaźnik. Był pusty: benzyna albo nie dopływała, albo już wyszła.

Palce Machowa zesztywniały. Krzywiąc się z bólu odkręcił rurkę doprowadzającą benzynę, przyłożył wargi i zaczął dmuchać. Wyskoczył kawał lodu — benzyny nie było. Oderwał przymarznięte wargi i obliziując krew, bezwładnymi rękoma umieścił rurkę na miejscu, potem długo szukał śruby od gaźnika, która się gdzieś zawieruszyła. Gdy znalazł ją, już nie mógł ująć jej palcami. Machow wściekając się i niepokojąc się coraz bardziej wpatrywał się w drogę. Samochód Sołncowa nie nadjeżdżał. Możnaby pożyczyć od niego benzyny i z jego pomocą uruchomić motor. Przykro też było, że Sołncew wygrywał. Pierwszy raz od czasu ich współzawodnictwa przy zwożeniu rur Sołncew wyprzedził go i Musia Kuczina, bufetowa w kramiku gdzie się wydaje premie, nie do Sołncowa, a właśnie do niego zwróci się z ironicznym zdaniem: „Twój wróg - przeciwnik już od pół godziny temu wyładował rury, napił się kawy, otrzymał papierosy i pojechał w nową turę".

Obecnie jednak już nie chodziło o premie, ani o pierwszeństwo. Zanim Machow dokręcił śruby, ręce jego stały się zupełnie sztywne, a co najgorsze — motor stygł. Szofer jak opętany uderzał rękoma po kolanach. Nagle wydało mu się, że słyszy trzask zamarzających rurek chłodnicy — dźwięk ten, jak gdyby szarpnął go w serce. Chciał wypuścić wodę, ale znieruchomiał, gdyż ujrzał wreszcie zbliżający się samochód Sołncowa.

Machow zamachał rękoma, samochód zatrzymał się. Sołncew wyłażąc z wozu ironicznie kiwnął rywalowi głową i nie namyślając się długo odmówił benzyny.

(C. d. n.)

OBOWIĄZEK CZUJNOŚCI

Wśród uchwał II Kongresu Związków Zawodowych jest też uchwała, głosząca, że „Związki Zawodowe winny dbać nie tylko o zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji, lecz również o ochronę tej produkcji przed ciosami wroga klasowego, sabotażysty i dywersanta. Zw. Zawodowe spełnią swe zadanie w tym zakresie, jeśli stale będą pobudzały czujność klasy robotniczej i zorganizują aktywny współudział załóg robotniczych w usuwaniu istniejących braków i niedociągnięć".

Ta uchwała nie jest bynajmniej z teorii wysnutym postulatem, lecz znajduje pełne potwierdzenie i pokrycie w aktualnej rzeczywistości, dostarczającej aż nadto wiele dowodów, jak bardzo konieczne jest zaostrzenie czujności robotniczej wobec nikczemnych machinacyj wroga klasowego.

Ostatnie dni przyniosły szereg znamiennych procesów sądowych, które unaoczniły, jak podstępnych i wyrafinowanych metod ima się wróg klasowy, by zakłócić i zahamować rozwój gospodarki narodowej, opóźnić związane z tym rozwojem podniesienie dobrobytu mas pracujących, wprowadzić niepokój i niepewność do całego życia państwowego.

W SZCZECINIE przed trybunałem sądowym stanęło 9 sabotażystów, b. pracowników Zbiórnicy Nr 3 Centrali Złomu, oskarżonych o niszczenie najcenniejszych i najpotrzebniejszych dla odbudowy przemysłu urządzeń, o rozbijanie na złom zdatnych do użytku maszyn itp.

WE WROCŁAWIU toczył się proces w trybie doraźnym przeciwko trzem b. wysokim urzędnikom Głównego Składu Centrali Żelaza i Stali w tym że mieście. Podsądni odpowiadali za sabotowanie dostaw wyrobów hutniczych dla przemysłu państwowego i o dostarczanie wyrobów niezbędnych dla odbudowy i rozwoju tego przemysłu pośrednikom prywatnym, od których pobierali wysokie łapówki.

Również WE WROCŁAWIU Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał sprawę trzyosobowej szajki b. pracowników Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu, którzy za pomocą masowego niszczenia korespondencji urzędowej paraliżowali działalność tej tak ważnej instytucji gospodarczej.

W ŁODZI wreszcie, jako jeden z serii procesów o nadużycia gospodarcze, toczył się w tych dniach proces przeciwko grupie b. urzędników, którzy wespół z „dobranym" ogromem pośredników i paserów, wyrządzili swymi łajdactwami wielkie straty Skarbowi Państwa i masom pracującym.

Oto mało budujący „plon" z jednego tylko tygodnia, świadczący o tym, jak rozległe, wielostronne i perfidne są machinacje szkodników i sabotażystów gospodarczych, dokonywane z nienawiści do Państwa Ludowego i z gorącej miłości dla własnej kieszeni.

Parantela socjalna tych przestępców nie pozostawia wątpliwości co do istoty ich kolizyj z obowiązującym prawem i ustalonym w Polsce ładem demokratycznym. Ogromna większość podsądnych, którym trybunały Rzeczypospolitej wymierzyły już surowe a zasłużone kary, to b. fabrykanci, b. właściciele kopalń i hut, b. obszarnicy, b. oficerowie sanacyjni, wreszcie spekulanci i aferzyści z czasów okupacji — słowem, niemal bez wyjątku ludzie, czujący się na ogół „niewygodnie" w warunkach nowej rzeczywistości polskiej. Są to jej wrogowie klasowi w „czystej", „klasycznej" postaci, ludzie, którzy ze względu na swój rodowód społeczny ziona nienawiścią do Państwa Ludowego, postępu, wolności, demokracji, którzy z maniackim uporem czekają „zmian", nie mających nigdy nadejść, a w tym oczekiwaniu myślą jedynie, jakby tu najdotkliwiej szkodzić Państwu i ludowi, jakby tu przetrwać „złe czasy" z największą dla siebie korzyścią materialną.

Gdy piszemy o takich procesach i wyrokach, nie chodzi nam o zwykłą rejestrację faktów, znanych z codziennych doniesień prasowych. Sprawa — jak to wynika z przytoczonej na wstępie uchwały Kongresu Zw. Zawodowych — ma bez porównania głębsze i bardziej zasadnicze znaczenie i sięga w sam rdzeń naszego życia gospodarczego, wiążąc się i przeplatając z momentami politycznymi, których wagi zapoznawać nie wolno.

To znaczenie i ta waga sprawy szkodnictwa gospodarczego nakłada na wszystkich członków PZPR i związków zawodowych, na wszystkich uczciwych i lojalnych obywateli Polski Ludowej, partyjnych i bezpartyjnych, nie dający się zlekceważyć ani ominąć obowiązek czujności w stosunku do każdego działania i wszelkiej próby działania, które są sabotażem i szkodnictwem gospodarczym, bądź też co do takiego właśnie swego charakteru budzą uzasadnione podejrzenia. Tą czujnością musi być przesiąknięta praca w fabrykach i kopalniach, wszędzie, dokąd może się wślizgnąć wróg klasowy, by rozpocząć swe niecne i podstępne zabiegi.

Obowiązek czujności nie jest prawem, przywilejem, ani zadaniem tylko jednostek. UMASOWIENIE poczucia tego obowiązku stanowić będzie gwarancję, że niedobitkom reakcji, kryjącym się jeszcze tu i ówdzie w aparacie gospodarki polskiej, wyrwane będą wreszcie wszystkie kły i pazury, że unieszkodliwienie sabotażystów, dywersantów i złodziei mienia publicznego będzie ostateczne i nieodwracalne.

Bolesław Dudziński

To i owo

Błazeństwo czy też - ...zik?

Szykany, stosowane ostatnio przez władze amerykańskie wobec przybywających do portów nowojorskich statków polskich, wywołały dużo artykułów i notatek krytycznych w tamtejszej prasie — i to nawet w tych pismach, które popierają linię polityczną rządu U.S.A.

Jeden z dzienników amerykańskich, czyniąc odpowiedzialnym za te bezsensowne szykany ministra sprawiedliwości — CLARKA, nazwał jego postępowanie „nieodpowiedzialnym błazeństwem", któremu jak najrychlej winien być położony kres.

Jak wiadomo, skandaliczne wybryki, władz amerykańskich w stosunku do statków polskich, ich załóg i pasażerów, rozpoczęły się od chwili zwolnienia Gerhardta Eislera z więzienia brytyjskiego. Można, oczywiście, zrozumieć EMOCJONALNE przesłanki postępowania min. Clarka i jego podwładnych, którym wymknął się z rąk southamptowski „łup". Z punktu widzenia LOGIKI jednak tego rodzaju czyny przypominają postępowanie dziecka, które sparzywszy się mlekiem, rozbija kubek o podłogę, bądź też — „logikę", człowieka, mającego nie wszystkie klepki w porządku.

Dziecinna, zaiste, „zemsta" p. Clarka ma wymowę i polityczną, i moralną, i psychologiczną. Nie chcemy się posuwać zbyt daleko we wnioskach i przypuszczeniach, musimy jednak przypomnieć, że kolegą p. Clarka, który uważany jest za największego dziś reakcjonistę w rządzie amerykańskim, był do niedawna... nieboszczyk Forrestal. A niektórzy psychiatrzy twierdzą, że w pewnych warunkach i okolicznościach, choroby umysłowe mogą być również — tak jak tyfus czy cholera — zaraźliwe. Zapobieżenie epidemii powinno stać się obowiązkiem tych czynników amerykańskich, które nie utraciły dotychczas zdolności trzeźwego myślenia i rozumowania.

Robotnik na stanowisku dyrektora

Zaufania partii nie wolno zawieść – mówi tow. Flaszczyński – dyrektor PZPB Nr 6



Gdy w roku 1922 rozpoczął swą pracę jako robotnik w przędzalni nie sądził, że w 27 lat później zostanie dyrektorem naczelnym — jednej z największych fabryk w Łodzi — zakładów PZPB Nr 6.

Wiele się zmneniło od tamtych czasów Była niewdzięczna praca na kapitalistów, strajki, bezrobocie, wojna, pierwsze ciężkie miesiące powojenne, a później praca w zakładach PZPB Nr 22.

Wiele się zmieniło ale tow. Stefan Flaszczyński — pozostał taki sam jak przed laty. Prosty, bezpośredni w obyciu ze wszystkimi — dyrektorami i robotnikami, szczery, zdyscyplinowany towarzysz. Tow. Flaszczyński nie zapomina ani na chwilę, że trzeba się uczyć — stale, bez przerwy uzupełniać i pogłębiać swe wiadomości.

— W PZPB 22 pracowałem jako przewodniczący Rady Zakładowej. — Byłem przędzalnikiem, lecz czy mógłbym spełniać swe funkcje, gdybym się nie orientował w pracy tkalni i wykończalni?

Ci z towarzyszy, którzy znają tow. Flaszczyńskiego z okresu pracy w PZPB Nr 22 pamiętają, że jeszcze długo po godzinie 16 można było spotkać go na terenie fabryki. Chodził po salach fabrycznych, rozmawiał z przodownikami pracy, uczył się od nich, poznawał technikę pracy.

— Nie był nigdy „papierkowym" przewodniczącym Rady lecz przewodniczącym z prawdziwego zdarzenia. Od kilku dni tow. Flaszczyński jest dyrektorem naczelnym i tak samo jak w okresie swojej pracy w PZPB Nr 22 swą działalność na „szóstce" rozpoczyna od nauki.

Dobry dyrektor musi być fachowcem produkcyjnym, musi być księgowym i planistą — a ja chcę być dobrym dyrektorem — dodaje z przekonaniem.

— Partia — powierzając mi to stanowisko, obdarzyła mnie zaufaniem, tego zaufania nie wolno mi zawieść. Szóstka bawełniana musi się stać przodującym zakładem bawełnianym — to moja ambicja.

— I nasza! — dodają członkowie Rady Zakładowej i Komitetu Fabrycznego PZPR — którzy właśnie przybyli do towarzysza dyrektora na wspólną naradę produkcyjną.

Niesłuszne żale

Oddział „F" – PZPW Nr 38 – nie jest gorzej trakowany niż inne oddziały

W marcu br. kombinat PZPW Nr 38 przeżył dość ciężki okres. Utrzymująca się dotychczas na jednakowym mniej więcej poziomie produkcja wszystkich oddziałów, została nagle zachwiana z przyczyn początkowo niezrozumiałych. Procent pierwszego gatunku w tkalni — oddział „D" — spadł gwałtownie, podczas gdy przędzalnie produkowały niezmiennie powyżej 90 procent „primy". Po przeprowadzeniu kontroli okazało się, że winę ponosi oddział „F", który od marca zaczął zasilać w przędzę oddział „D" Wina polegała na tym, że na oddziale „F" błędnie klasyfikowano przędzę.

W następnym już miesiącu, gdy sprawa została wyjaśniona, cyfry produkcyjne i jakość obydwu oddziałów wyrównały się niemal zupełnie. Nie chodzi więc w tej chwili o przypominanie grzechów oddziału „F". Wypadek ten jednak miał dość istotny wpływ na powstanie pewnych niekorzystnych nastrojów wśród niektórych przodowników oddziału „F".

Oddział „F" od dawna już i to bezpodstawnie cierpi na kompleks niższości, mimo, że jest to przędzalnia wykonująca plan produkcyjny nie gorzej od innych, mimo nawet oczywistych sukcesów we współzawodnictwie. A oto jak wbrew rozsądkowi podchodzi do tych spraw załoga fabryki.

W pierwszym etapie współzawodnictwa oddział „F" zajął pierwsze miejsce. W następnym etapie palma pierwszeństwa przeszła w inne ręce. Oddział „F" poczuł się ciężko dotknięty. Wybuchły protesty pełne oburzenia i trzeba było dopiero specjalnej komisji ze Związków Zawodowych i Partii, aby udowodnić, że Komitet Współzawodnictwa przy Centrali Kombinatu Nr 38 postąpił sprawiedliwie. Oddział „F" nie przyjął faktu przegranej w sposób właściwy, a więc jako bodźca do nowych wysiłków, jako dowodu poszerzenia się i pogłębienia współzawodnictwa, lecz jako oczywistą chęć pognębienia oddziału „F".

Podobnie sytuacja wygląda na innych odcinkach życia fabrycznego. Robotnicy skarżą się, że nie otrzymują ubrań roboczych, że nieregularnie dostarczane im jest mydło, że nie załatwia się sumiennie spraw socjalnych.

A co na to Rada Zakładowa i Komitet Partyjny? Otóż Rada i Komitet wykazują pewną bezradność, przejąwszy się „kompleksem niższości" panującym wśród ogółu. Występują często nawet dość energicznie, ale ataki kierowane są nie zawsze słusznie przeciw Centrali Kombinatu. Przykładem może być ostatnio poruszana sprawa mydła.

Rada Zakładowa oddziału „F" wystąpiła z ostrymi pretensjami, że Centrala nie daje należnego przydziału mydła. Tymczasem, jak się okazało, nie zrobiono tego co najważniejsze: nie złożono... zapotrzebowania. A w magazynie mydło było przygotowane dla wszystkich oddziałów bez wyjątku.

Również skargi oddziału „F" na „niesprawiedliwy" podział funduszu socjalnego okazały się w świetle prawdy nieuzasadnione. Zamiast sprawdzić rozdzielnik dyrekcji i udzielić odpowiednich informacji załodze, Rada Zakładowa wraz z sekretarzem Partii pogłębiali niechęć i nieufność załogi do Centrali przez własną, niesłuszną jak się okazało postawę.

Centrala natomiast wykazała na podstawie faktów i cyfr, że w żadnym wypadku nie pominięto oddziału „F". Kłopoty wynikają zawsze na tle nieporozumień i uprzedzeń, które trzeba za każdym razem wyjaśniać.

Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że choć Centrala jest w porządku, za mało jednak czyni w kierunku zlikwidowania niezdrowego stanu, który trwa już dość długo. Należało by może zorganizować wspólne zebranie Rady Zakładowej, Komitetu Partii i przedstawicieli Centrali i punkt po punkcie wszystko sobie nawzajem wyjaśnić, by później to samo zrobić na zebraniu załogi.

W każdym razie coś przedsięwziąć trzeba. Harmonia i współpraca muszą panować w całym kombinacie. Żyjemy i pracujemy na prawach równości. w imię wspólnego celu.

B. Drzew.

Majster Filipczak z PZPB Nr 4

otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi za dobrą jakość produkcji

Gdy w roku 1935 tow. Władysław Filipczak został mianowany majstrem w tkalni automatycznej, obawiał się, czy podoła swoim obowiązkom. Chodził wtedy od jednego majstra do drugiego, obserwował ich pracę, a wieczorem, ukradkiem, jakby się obawiając aby nikt go nie podpatrzył, pilnie przeglądał stare pisma techniczne i podręczniki tkackie.

— Muszę — mówił nieraz w domu — wywiązać się ze swoich obowiązków wzorowo. Choćbym miał 10 albo i więcej godzin pracować, musi moja „partia" być najlepszą!

Znają go dobrze majstrowie w PZPB Nr 4 i mówią nieraz między sobą:

— Jak się chłop zawziął, to i pokazał co umie.

A pokazał naprawdę. W partii majstra Filipczaka pracują 64 krosna automatyczne, a przeciętny odsetek „primy" wynosi 95 procent.

Ileż to razy powtarzał tow. Filipczak „swoim" tkaczkom, że wtedy gdy zauważą, iż nitka się zerwała, że błąd dostał się do materiału, trzeba zatrzymać warsztat, wszystko poprawić i dopiero wtedy na nowo puścić w ruch krosna.

I choć ma on pod swoją opieką aż 64 krosna, każdego rana wraz z tkaczkami ogląda majster Filipczak każdą maszynę, kontroluje, czy nic się nie zluzowało.

— Ale to zawsze trzeba robić przed pracą, bo jak syrena zawyje — wszystko musi być już gotowe, włączamy motory i do roboty.

Wiedzą już tkaczki majstra Filipczaka, że do pracy trzeba przyjść o kilka minut wcześniej i wszystko z góry przyszykować. Wiedzą, bo im nieraz majster Filipczak aż do znudzenia powtarzał:

— Pamiętajcie do roboty przychodzić regularnie, maszyny przejrzeć wcześniej, a po pracy pięknie wyczyścić. Jak zauważycie, że coś się psuje, że nie wiadomo dlaczego nitka się często zrywa, to nie czekajcie aż dziury w materiałach będą, tylko zaraz do mnie w krzyk, że jest źle.

— Bo waszym obowiązkiem jest krzyczeć, a moim maszynę naprawiać. Zrozumiano?

Zrozumiały to tkaczki, zrozumiało i oceniło kierownictwo zakładu, Rada Zakładowa i organizacja partyjna.

W dniu 1 maja został wzorowy majster, tow. Filipczak, 6-krotny zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy udekorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi.

R. S.

Nie w PZPB Nr 6 a PZPB Nr 7

We wczorajszym numerze „Głosu Robotniczego", w tytule artykułu naszego korespondenta J. M. „Niewykorzystane miliony w PZPB Nr 6" — wkradła się przykra pomyłka. Mianowicie zamiast PZPB Nr 6 powinno być PZPB Nr 7, co też niniejszym prostujemy.

Redakcja.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Robotnicy przemysłu kapeluszniczego

nawiązują łączność ze wsią

Pragnąc nawiązać bezpośredni kontakt z wsią polską, udaliśmy się w dniu 7 czerwca br. do wsi Walewice, pow. łowickiego.

Po przybyciu na miejsce zjawiliśmy się u sołtysa, wyłuszczając mu cel naszego przyjazdu. Jakież było zdziwienie sołtysa i gospodarzy, kiedy dowiedzieli się, że przyjechaliśmy do nich z realną pomocą techniczną.

Po przeglądzie maszyn okazało się, że wiele z nich jest zupełnie lub częściowo zniszczonych, wobec czego umówiliśmy się, że w dniu 12 bm. przyjadą do wsi specjalne ekipy ślusarzy i stolarzy i wyremontują sprzęt.

Jeden z gospodarzy, któremu popsuł się kierat, a reperacja miała kosztować 10.000 zł, nie wierzył, że zrobimy mu „za darmo". Początkowo nie chciał nawet słuchać o reperacji, twierdząc, że będzie musiał sprzedać krowę, aby pokryć koszty. Dopiero szczerze zapewniany przez nas i sołtysa o bezpłatnej pomocy, zgodził się.

Do Łodzi wróciliśmy pełni satysfakcji i silnie utwierdzeni w przekonaniu o konieczności jak najczęstszego obcowania robotnika z chłopem.

J. Stopczyk
korespondent „Głosu"
z Zjedn. Zakł. Przemysłu Kapeluszniczego Oddz. „A"

Podejmujemy nowe zobowiązania

Załoga ZPO im. dra Próchnika postanowiła wykonać plan III kwartału zamiast do 30 lipca — na dzień 25 lipca. Wykonanie planu o 5 dni wcześniej przyniesie nam 656 tys. złotych oszczędności, według cen z 1937 roku. Dalej zobowiązano się plan oszczędnościowy, wyrażony cyfrą 1.963.000 złotych, wykonać na dzień 22 lipca, zaś plan jakościowy utrzymać w tej wysokości, jaki załoga fabryki osiągnęła, tj. 99,1 procent.

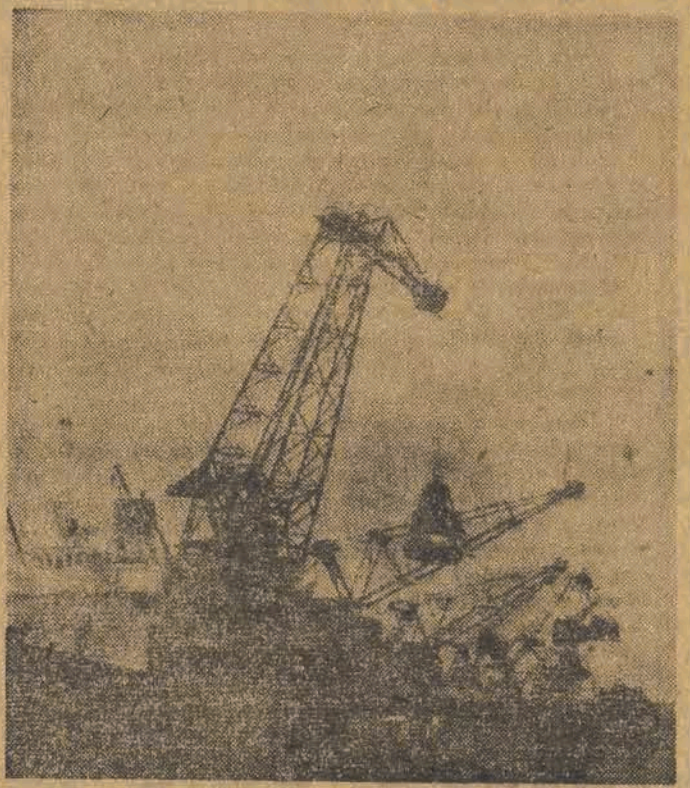
Poza zobowiązaniami produkcyjnymi załoga naszej fabryki postanowiła zwiększyć ilość członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z 91 na 150, zorganizować występy świetlicowe na wsi, rozszerzyć akcję kolonij wypoczynkowych, oraz wybielić i uporządkować kilka pomieszczeń fabrycznych.

Korespondent „Głosu"
L. P.

Listy z Wybrzeża

Gdynia tętni pracą

Robotnicy „Portorobu" biją międzynarodowe rekordy szybkości przeładunku



Gdy do gdyńskiego portu handlowego przybył statek radziecki „Marszałek Goworow" ładowny bawełną, robotnikom portowym robota wprost „paliła się w rękach". Marynarze oświadczyli po prostu —

„Towarzysze robotnicy! Zwracamy się do Was z apelem o jak najszybsze wyładowanie i załadowanie naszego statku. Chcemy zdobyć pierwsze miejsce we współzawodnictwie między naszymi statkami handlowymi".

Nie trzeba było polskim robotnikom silniejszych argumentów. Nie będą na nich narzekali radzieccy towarzysze z „Goworowa". O trzydzieści godzin wcześniej załadowany odpłynął od brzegów radziecki statek, a robotnikom długo brzmiały w uszach serdeczne słowa marynarzy: **„Dziękujemy, nie zapomnimy, opowiemy w naszym kraju, jak potraficie pracować".**

O tym, jak pracują robotnicy „Portorobu", przedsiębiorstwa zatrudniającego wszystkich pracowników portowych, świadczą podziękowania, jakie napływają stale do polskich portów od zagranicznych armatorów (właścicieli przedsiębiorstw okrętowych). Każdy dzień, każda godzina zyskana na wcześniejszym opróżnieniu i załadowaniu skraca postój statku, a zarazem zwiększa jego obroty i przynosi większe zyski. Nasze państwo zaś, które w wypadku przedłużonego postoju zagranicznego handlu obowiązane jest płacić odszkodowanie w obcej walucie, **dzięki sprawnej i szybkiej pracy „Portorobu" nie jest nigdy narażone na takie zbędne koszty.** Statek holenderski, ładowany w Rotterdamie w ciągu 19 godzin robotnicy gdyńscy rozładowali w ciągu 10-ciu. Nasz transatlantyk „Batory" przybył z ostatniego rejsu z jednodniowym opóźnieniem, a wyruszył z portu gdyńskiego zgodnie z „rozkładem" wyładowany w czasie o 24 godziny krótszym. Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

* * *

W porcie ruch. Kilka zagranicznych statków kołysze się przy brzegu. Łopoczą na wietrze flagi obcych państw. Stąd przyjechał do nas cenny surowiec — **bawełna**, stamtąd **ruda żelazna.** Trzeci statek przywiózł tzw. **„drobnicę".**

Zaroiły się okręty od ruchliwych pracowników „Portorobu". Wyciągają spod pokładów paki i bele. Skrzypią dźwigi, których chwytliwe macki przenoszą towar z pokładu na ląd. Tam czuwają już setki ludzi z małymi, ręcznymi wózkami — uwożąc ładunek dalej, do magazynów portowych. Potem łańcuch się zmienia: **z magazynów wędrują na statki nasze — wyprodukowane w Polsce — towary.** Dzień i noc na trzy zmiany pracuje prawie 3.000 robotników gdyńskiego „Portorobu". Hasło ich — to: **„szybko, dużo i ostrożnie".** Ważne jest bowiem, aby podczas przeładunku nie uszkodzić bel lub nie zamoczyć worków tkanin, cukru i cementu. Za dobrze wykonaną pracę robotnicy otrzymują premię. Zarobki ich, obliczane na akord są dość wysokie.

* * *

Podczas pracy trudno „uchwycić" kogoś nawet na kilka minut rozmowy. Szkoda każdej chwili, przegadanej na próżno, gdy robota czeka. Lecz o okazję nie trudno. Po południu zaglądam do świetlicy robotniczej. Spotykam tu akurat same „asy" „Portorobu", przodowników pracy: **Ryszarda Kamińskiego, Ludwika Mikołajczyka, Józefa Rosińskiego, Stefana Walerdaka** i wielu innych. Okazuje się, że należą oni do „aktywu" świetlicowego zespołu, który liczy około 200 osób. Trzeba przyznać, jest to liczba dość pokaźna, świadcząca, że **robotnicy portowi zdają sobie dobrze sprawę ze znaczenia świetlicy.**

„Portorob" gdyński ma pod swoją opieką trzy majątki państwowe, w których organizuje żłobki, przedszkola, świetlice itd. **W każdą niedzielę ruszają na wieś ekipy gdynian i z każdym tygodniem wzrasta więź przyjaźni i współpracy między pomorskimi robotnikami i chłopami.**

Ale najchętniej rozmawiają „portorobiacy" o swej pracy w porcie. O tym, że **zdobyli pierwsze miejsce we współzawodnictwie z Gdańskiem,** że dzięki nim statek handlowy „Lechistan" mógł zrobić w ostatnich miesiącach **największą ilość obrotów.** Opowiadają o awansie społecznym wielu robotników, zajmujących dziś kierownicze stanowiska. Dyrektor oddziału gdyńskiego jeszcze nie tak dawno pracował jako robotnik portowy. Mówią z błyszczącymi oczyma **o wspaniałej odbudowie** zniszczonego podczas działań wojennych **portu gdyńskiego.**

Silne, muskularne ręce wskazują na rysujące się w oddali kontury licznych dźwigów.

Taki jest port dzisiejszy. Wolą robotnika polskiego, jego niestrudzoną pracą — z każdym rokiem będzie większy i potężniejszy.

H. Samsonowska



Akcja zalesieniowa prowadzona przez Administrację Lasów Państwowych rozwija się systematycznie z roku na rok.

W czasie ostatniej wojny lasy polskie zostały zdewastowane przez gospodarkę okupacyjną, której ofiarą padło około 1 miliona hektarów drzewostanu. Bilans zalesienia w ostatnim czteroleciu zamyka się cyfrą 207.728 hektarów. Powierzchnia przeznaczona do zalesienia w roku bieżącym wynosi 122.350 hektarów. W ten sposób jedna trzecia zniszczeń wojennych w gospodarce leśnej zostanie pokryta.

Prace zalesieniowe prowadzone są pod kątem przebudowy lasów polskich w kierunku zwiększenia ilości drzew liściastych

„Kanada" - na rynku owocowym

Trzeba niezwłocznie poskromić apetyty kombinatorów i paskarzy

O godzinie 3-ej nad ranem targowisko warzywno - owocowe przy ul. Łagiewnickiej 1-3 jest już prawie wypełnione furmankami oraz samochodami ciężarowymi, które przywiozły warzywa i owocowe z dalszych okolic.

Jest jeszcze ciemno. Po rynku kręcą się hurtownicy łódzcy i specjalna kasta kupców bez patentów, tzw. „kanadziarze". Badają oni zawartość wozów, pytają o ceny. Na razie nikt nic nie kupuje. Wszyscy czekają na ustalenie jaka będzie podaż, czego będzie „za dużo", a czego „za mało". W zależności od tego „kształtują" się tutaj ceny.

Koszty własne wytwórcy nie odgrywają tu żadnej roli. Handluje się tak jak na amerykańskiej giełdzie. Hurtownicy prywatni w razie nadmiaru pewnych produktów zakupują tylko tyle, ile im potrzeba na pokrycie zapotrzebowań swoich klientów na dzień bieżący. Nadmiar danego produktu pozostaje na wozach producentów do czasu, gdy tracą oni nadzieję na sprzedanie go po ustalonej cenie. Wówczas to dochodzą do głosu „kombinatorzy", którzy dyktują chłopom ceny, jakie im się podoba.

Traci zawsze na tym producent i konsument, a zyskuje hurtownik, który z chęci zysku przeciwdziała zniżkom cen, jakie powinny następować przy dużym dowozie. Towar zaś, który został zakupiony poprzedniego dnia za cenę poniżej jego wartości, sprzedają panowie hurtownicy następnego dnia rano z dużym zyskiem. I ta historia powtarza się w kółko, z dnia na dzień.

Specjalne pole do popisu na rynku mają „kanadziarze". Ci węszą za tym, czego w danym dniu jest na rynku mało. Jeśli np. przyjechały tylko dwa lub trzy wozy z kalafiorami, „obstawiają" te wozy i kupują z miejsca cały ładunek. Następnie siadają na wozie i czekają. Jeśli w dalszym ciągu kalafiory nie nadchodzą lub nadejdzie ich mało — cena ich gwałtownie skacze w górę. Byliśmy świadkami, jak w nocy z poniedziałku na wtorek grupa „kanadziarzy" o godz. 4-ej zakupiła wóz kalafiorów, płacąc po 50 zł za sztukę po to, by towar ten w godzinę później sprzedać „z rączki" hurtownikom po 70 zł. Taki sam handel łańcuszkowy był tegoż dnia uprawiany z truskawkami.

Przy takiej organizacji rynku jasne jest dlaczego ceny owoców i warzyw, mimo pewnych nieregularnych skoków w dół i w górę, są jednak zawsze bardziej wygórowane niżby to można było na zdrowy rozsądek przyjąć.

Znajdujący się na rynku przedstawiciele jedynej instytucji społecznej, zajmującej się handlem owocami i warzywami — Spółdzielni Ogrodniczej — nie mają żadnych w tym kierunku instrukcji — są wobec takiego stanu rzeczy całkowicie bezradni.

Jak nas poinformowano w Spółdzielni Ogrodniczej, handel hurtowy warzywami i owocami miał być z dn. 15 bm. całkowicie zreorganizowany. Trzeba jednak niezależnie od tego przedsięwziąć kroki zapobiegawcze i usunąć „kombinatorów" z terenu rynku, aby położyć wreszcie kres spekulacji owocami. To co się dzieje w naszym „handlu" hurtowym owocami, nie może mieć dłużej miejsca. Ludność czeka na tanie owoce — chłop czeka na godziwą zapłatę za swe produkty. Nie można pozwolić, by garść podejrzanych typów robiła miliony, zdzierając skórę i z chłopa i z robotnika.

Bułgaria ku czci Błagojewa

13 czerwca odbyła się w Sofii z udziałem członków Prezydium Zgromadzenia Narodowego, przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego i organizacji społecznych uroczysta akademia z okazji 25 rocznicy śmierci nestora socjalizmu bułgarskiego i założyciela BKP Dymitra Błagojewa.

Członek Biura Politycznego CK BKP, Potomow, wygłosił referat o życiu i dziele wybitnego ekonomisty i myśliciela bułgarskiego. Potomow podkreślił zasługi patriotyczne Błagojewa, który już 70 lat temu należycie ocenił rolę społeczną i polityczną, jaka przypadnie w udziale klasie robotniczej w rozwoju i kształtowaniu przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Referent przypomniał, że Błagojew w 1892 roku założył podwaliny organizacyjne, z których wyłoniła się awangarda klasy robotniczej bułgarskiej partii socjalistycznej po zorganizowaniu jeszcze wcześniej, w 1885 roku pierwszego ugrupowania socjal-demokratycznego w Petersburgu. Referent poświęcił wiele miejsca w swym wspomnieniu walce Błagojewa z nacjonalizmem, **podkreślając, że Bułgarska Partia Komunistyczna powinna kontynuować i pogłębiać tradycje internacjonalistyczne, przejęte w spadku po Błagojewie.**

W POWIEŚCI „Ziemia krwi i przemocy" Jorge Amado przenosi nas w krainę pełną egzotyki i grozy. W wyobraźni naszej wyrasta, dzięki niepospolitemu kunsztowi pisarskiemu autora, barwny kraj dziewiczych puszcz brazylijskich, słonecznych lasów i kwiecistych pól kakaowych. Ten wielobarwny pejzaż dopełnia jeszcze jeden kolor, kolor krwi która zrasza każdą piędź ziemi brazylijskiej i która jest źródłem bogactwa wielkich plantatorów kakao.

W powieści swojej pisarz cofa się w niedaleką przeszłość, kiedy to w Brazylii rozpoczęła się era „gorączki kakaowej", która zapoczątkowała olbrzymie fortuny, zbudowane na niesłychanym wyzysku i krzywdzie robotniczej. Były to czasy, w których zapach kwiecia kakaowego wabił rzesze amatorów łatwego zysku, wszelkiego autoramentu awanturników, oszustów, przestępców. Do pracy w puszczy brazylijskiej, nadającej się — ze względu na niezwykłą urodzajność swojej gleby — do karczowania pod plantacje kakao, ciągnęły również rzesze nędzarzy **w poszukiwaniu pracy.** Murzyni, mulaci i biali wyrobnicy, opuszczali swoje dzieci i żony, aby dla nich szukać zarobku przy karczowaniu lasów i uprawianiu kakao. Ciężka praca, głód, wyzysk, malaria, tyfus, wycieńczenie i nierzadko śmierć, kładły kres złudzeniom, zamykając drogę odwrotu do normalnego życia:

Na tle tych ponurych stosunków Amado kreśli

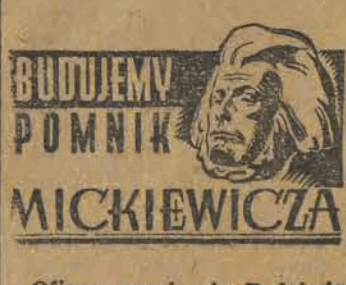
Jorge Amado
Ziemia krwi i przemocy

dzieje dwu bogatych rodów plantatorskich, których ziemie przedziela wielki szmat puszczy, stanowiący przedmiot pożądań obu stron. O ten las rozpoczyna się zażarty bój, w którym przeciwnicy nie przebierają w środkach, byleby tylko zgnębić wroga i zawładnąć bogatą zdobyczą. Amado szkicuje wyrazisty i pełen ekspresji obraz stosunków społecznych panujących przed kilkudziesięciu laty w „kakaowej" prowincji Ilheus, w stanie Bahia. Opis ten przejmuje swoją grozą, bezlitosną prawdą i potęgą dramatycznych konfliktów. Oba zwalczające się rody są wszechwładnymi panami życia i śmierci całej prowincji i narzucają swoją wolę i kaprys przemocą i siłą pieniądza. Władze administracyjne, kler, sąd, instytucje polityczne, policja — wszystko to płaszczy się w niewolniczej służalczości przed możnymi plantatorami, którzy dyktują swoją wolę przy pomocy straży przybocznej, składającej się z wypróbowanych morderców i siepaczy. Życiem włada pieniądz, którego egzekutywą jest kula rewolwerowa.

Autor maluje w przepięknych i niesamowitych wprost barwach tragedię zepchniętych do roli pariasów wyrobników oraz drapieżne sylwetki magnatów kakaowych. Narastający konflikt, którego zażartość potęguje brak jakichkolwiek hamulców moralnych niweczy — niczym burza — setki istnień ludzkich. Każdy etap walki, która kończy się zagładą jednej ze ścierających się ze sobą stron, znaczą ślady mordów, zbrodni i pożarów.

W pięknej powieści Amado należy przede wszystkim podkreślić ostrość rysunku postaci i fascynującą plastyczność tła społecznego akcji. Książka jest wymownym dokumentem historycznym i obyczajowym epoki, płomiennym oskarżeniem klas panujących, budujących życie na feudalnym wyzysku i uciemiężeniu robotników. Jest zarazem dziełem dojrzałego kunsztu pisarskiego o zwarcie skomponowanej fabule, napięciu dramatycznym i porywającej akcji. Czytelnikowi polskiemu warto gorąco polecić zaznajomienie się z tym dziełem antyfaszystowskiego pisarza, reprezentującego postępową Brazylię, walczącą o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Roman Karst



Ofiary przyjmuje Redakcja „Głosu".

16 czerwca

Co nowego w ZAMP

Uwaga ZAMP-owcy Studenci PWMS.

Zarząd Uczelniany ZAMP przy Państw. Wyższej Szkole Muzycznej zawiadamia, że dn. 16 bm. o godzinie 12-ej w lokalu Uczelni odbędzie się zebranie Koła. Na porządku dziennym sprawy wczasów, szkolenia, rozdanie legitymacji oraz referat p. t. „Kosmopolityzm, internacjonalizm, patriotyzm i pacyfizm". Obecność członków obowiązkowa.

—:O:—

KOMUNIKATY

Zarząd Powiatowego Koła Związków Inwalidów Wojennych RP. w Łodzi, zawiadamia wszystkich członków Koła, że w dniu 19 czerwca rb. o godz. 10 rano w świetlicy Koła odbędzie się zebranie informacyjne.

* * *

W związku z III Tygodniem Ligi Lotniczej na terenie miasta Łodzi w dniu 5 czerwca odbyła się zbiórka uliczna, z której uzyskano kwotę 110.465 zł. (sto dziesięć tysięcy czterysta sześćdziesiąt pięć).

Zła gospodarka

w Miejskich Gospodarstwach Rolnych musi ulec natychmiastowej poprawie

U wylotu ulicy Tymienieckiego leży majątek „Księży Młyn" znajdujący się pod zarządem Miejskich Gospodarstw Rolnych miasta Łodzi. Majątek ten, liczący około 70 ha, przed wojną należał do fabrykanta Scheiblera, a po wyzwoleniu, do 1948 r. zarządzały nim PZPB Nr 1.

Obiekt ten ma duże znaczenie gospodarcze dla miasta, zaopatruje on bowiem mieszkańców okolicznych dzielnic, głównie robotników PZPB Nr 1, w warzywa, owoce i inne płody rolne.

Wydawać by się mogło, że zmiana instytucji administrującej majątkiem nie powinna wpłynąć ujemnie na stan gospodarki, zwłaszcza, jeśli jest to instytucja wybitnie wyspecjalizowana w kierunku prowadzenia gospodarki rolnej, jaką przecież jest Dyrekcja MGR w Łodzi

A jednak majątek „Księży Młyn" pod zarządem PZPB Nr 1 — stał o wiele lepiej, tak przynajmniej twierdzą robotnicy i funkcjonariusze, pracujący w majątku od dłuższego czasu.

Obecnie stan upraw jest poważnie zagrożony na skutek silnego zachwaszczenia pól. Stan ten jest o tyle groźny, że spowodować może nieobliczalne straty materialne, zwłaszcza w roślinach okopowych, o ile w jak najkrótszym czasie nie zostaną przeprowadzone odpowiednie zabiegi pielęgnacyjne.

Zarząd majątku nie jest w stanie w chwili obecnej zapobiec klęsce zachwaszczenia, ponieważ nie dysponuje odpowiednią ilością sił roboczych. Podobny, a nawet gorszy stan panuje w pozostałych dwóch majątkach zespołu: Olechowie i Widzewie. W majątku Widzew musiano zaorać pewną część zasiewów, ponieważ zostały zniszczone przez chwasty.

Dyrekcja MGR jak dotąd, nie reaguje na taki stan rzeczy, a przeciwnie, nawołuje niezmiennie Zarząd majątku do zmniejszenia liczby robotników. Dla fachowca zrozumiałym jest, że jeśli na 3-ch zespołowych majątkach liczących łącznie około 150 ha pracuje zaledwie 17-tu ordynariuszy i 24 robotników dniówkowych, to przy ogrodniczym typie gospodarki tych majątków, ilość ta jest niewystarczająca, zwłaszcza w okresie gorączkowych robót wiosennych i letnich.

Dyrekcja MGR prowadzi dość dziwną politykę personalną. Na majątku „Księży Młyn" zatrudniona została buchalterka, której, niestety, Zarząd majątku przeważnie nie widuje, jest ona bowiem zatrudniona jako pracowniczka Dyrekcji, a w majątku pracuje „na delegacji", pobierając z tego tytułu diety.

Zła polityka personalna powoduje również brak robotników, w majątku bowiem układ zbiorowy pracy jest w MGR dość dziwnie interpretowany. Robotnicy liczący 20—21 lat otrzymują stawki przewidziane dla młodocianych. Nic więc dziwnego, że w okresie pilnych robót polnych trudno jest znaleźć chętnych do pracy w majątku „Księży Młyn".

Wydaje nam się słuszne, ażeby czynnik społeczny zainteresował się bliżej funkcjonowaniem dyrekcji MGR, a zwłaszcza wydziałem personalnym.

Oczekujemy, że odpowiednie czynniki zainteresują się pracą MGR, jak również spodziewamy się odpowiedzi i wyjaśnienia od Dyrekcji Miejskich Gospodarstw Rolnych miasta Łodzi.

Teatr im. Jaracza

Od 1 września rb. Teatr Wojska Polskiego zmienia nazwę

Z dniem 1 września rb. Państwowy Teatr im. Wojska Polskiego w Łodzi przemianowany zostanie na „Państwowy Teatr imienia Stefana Jaracza". Kierownikiem artystycznym i dyrektorem Teatru zostaje Iwo Gall, dotychczasowy dyrektor Teatru Wybrzeża. Wicedyrektorem Teatru im. Jaracza została zamianowana Sabina Nowicka.

Dyrektorem Państwowego Teatru Powszechnego pozostaje nadal Karol Adwentowicz — wicedyrektorem Zygmunt Nowicki.

Uwaga czciciele Orfeusza!

Zapisy do państw. szkół muzycznych

Rektorat Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że w myśl zarządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki, zapisy nowowstępujących, Szkoła przyjmować będzie w bieżącym roku wyłącznie od 17 do 30 czerwca.

Informacji udziela Sekretariat Szkoły, Al. 1-go Maja 6, w godzinach od 10 do 14.

Zapisy do Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej trwają od 17 do 28 czerwca.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 95 — Bartoszewski, Rokicińska 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Plac Wolności 2 — Rowińska-Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniec-



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

PROSIMY O KASY SPRZEDAŻY BILETÓW PERONOWYCH

OB. JAN KOWALSKI pisze: — Na obydwóch dworcach w naszym mieście brak jest kas, sprzedających bilety peronowe. Bilety te nabywa się w kasach, gdzie jednocześnie sprzedawane są bilety zwykłe — na przejazdy blisko i dalekobieżne. Z tego powodu ci, którzy śpieszą się, by szybko dostać się na peron, by odprowadzić rodzinę czy znajomych — muszą stać w ogonku często dosyć długo. Przez ten czas zdarza się, że pociąg, odjeżdża, a biletów peronowych — ciągle brak..."

Wydaje się, że dla usprawnienia sprzedaży biletów kolejowych i peronowych należałoby uruchomić oddzielne kasy.

ZE SZPITALA IM. BARLICKIEGO

CHORZY PROSZĄ O ŚWIETLICĘ

Nasz korespondent z Państwowego Monopolu Spirytusowego tow. W. LATOCHA pisze: „Prawie miesiąc czasu chorowałem ostatnio w szpitalu im. Barlickiego. Opieka lekarska jest bardzo dobra, są jednak inne bolączki. Mam wrażenie, że mało jest dobrych chęci, by chorym w miarę możliwości urozmaicić pobyt w szpitalu. Na przykład brak jest gazet. Chcąc nabyć gazetę, trzeba udać się do portierni i dopiero prosić o kupno. Myślę, że gdyby była świetlica, to mógłby się w niej znaleźć kiosk z gazetami. Odpowiedni instruktor świetlicowy mógłby organizować pogadanki, dyskusje, a nawet popularne, co jakiś czas koncerty. Na pewno koncerty takie byłyby miłe dla chorych, znacznie milsze, niż śpiewy niewyszkolonych chórów, które słyszy się w szpitalu..."

Czytelnicy piszą

Jak zorganizować wczasy świąteczne?

Połączyć przyjemne z pożytecznym

Tow. Fesser, przewodniczący Rady Zakładowej w PZPB nr 17 nadesłał nam interesujący list na temat organizacji wczasów świątecznych tak, by stanowiły one połączenie przyjemnego z pożytecznym:

„Wydaje mi się, — pisze tow. Fesser — że wczasy niedzielne należy połączyć z akcją kulturalno-oświatową. Na program wycieczek powinny składać się nie tylko koncerty orkiestr fabrycznych, ale również ciekawe pogadanki, recytacje, omawianie wartościowych książek, oraz występy zespołów świetlicowych na wolnym powietrzu. W ten sposób odpoczynek będzie połączony z kulturalną rozrywką.

Naturalnie w tym celu fabryczni kierownicy świetlic muszą opracować szczegółowy program tego rodzaju atrakcji, aby stały na odpowiednim poziomie."

Na słońce i świeże powietrze!

Bogaty wybór imprez rozrywkowych



Jeżeli nie wybraliśmy się od rana na wycieczkę — mamy jeszcze do wyboru cały szereg imprez rozrywkowych, na których upłynie nam przyjemnie dzień świąteczny.

Miłośnicy kina wybiorą się niewątpliwie na poranek do któregoś z kin łódzkich. Przypominamy jednak, że seanse w Polonii, Wiśle i Tatrach rozpoczynają się o innych godzinach niż we wszystkich pozostałych kinoteatrach, a mianowicie: Polonia 9.30 i 11.30, Tatry 9-ta i 11,30, Wisła 10 i 12-ta.

Kto nie ma ochoty na kino, może sobie obejrzeć ciekawe zbiory muzeów naszego miasta. Wszystkie muzea czynne są już od godziny 9-ej rano. Osoby inteteresujące się architekturą, oraz rozbudową Łodzi zechcą niewątpliwie obejrzeć plany „Miasteczka Uniwersyteckiego" jakie ma powstać w naszym mieście w najbliższych latach. Wystawa projektów „miasteczka" otwarta została w dniu wczorajszym w Ośrodku Propagandy i Sztuki w parku Sienkiewicza.

O godzinie 11 wyznaczamy sobie spotkanie w Helenowie na wielkim koncercie rozrywkowym dla świata pracy.

Tu na występach popularnych i lubianych artystów (Jadwiga Kenda, Hanka Bielicka, Michał Śląski, Jerzy Duszyński i inni) zabawimy się doskonale.

Koncerty najlepszych zespołów orkiestralnych naszego miasta zgromadzą napewno w parku Źródliska, Leonarda i Poniatowskiego od 10-ej rano wszystkich miłośników muzyki poważnej i lekkiej.

W parku „Bałtyk" na Chojnach przy ulicy Rzgowskiej — ochocze tańce od rana do wieczora. Zmęczeni tańcem posilimy się w doskonale zaopatrzonym bufecie. Czekają nas również niespodzianki. Jakie? Zobaczymy sami! Przestałyby być niespodziankami, gdybyśmy o nich z góry wiedzieli!

Zostają nam jeszcze podłódzkie plaże — miejsca gdzie możemy się wybrać nawet po południu. Również lasy podmiejskie z dojrzewającymi jagodami stanowią nielada przynętę. Kto więcej zbierze?

A więc bawimy się dziś wesoło.

PRZYPOMINAMY PRZY OKAZJI, ZE WSZYSCY ŁODZIANIE WYRUSZAJĄCY PRZED GODZINĄ 9-TĄ RANO ZA MIASTO TRAMWAJAMI DOJAZDOWYMI — WINNI ZACHOWAĆ ZAKUPIONE BILETY, KTÓRE POSIADAJĄ WARTOŚĆ NA DROGĘ POWROTNĄ DO MIASTA. WSZYSCY WYCIECZKOWICZE OPŁACAJĄ W TEN SPOSÓB TYLKO PRZEJAZD ZA MIASTO — A DROGĘ POWROTNĄ ODBYWAJĄ BEZPŁATNIE ZA OKAZANIEM BILETU.

Niebepieczna szajka pod kluczem

W dniu 14 maja w godzinach wieczornych do XII Komisariatu M. O. zgłosił się jakiś osobnik w stanie godnym pożałowania. Funkcjonariusze komisariatu zauważyli, iż jest on nawpół rozebrany i pobity.

Z opowieści wyżej wymienionego dowiedziano się, iż nazywa się on Trzciński Zygmunt i dnia tego, oczekując na tramwaj w poczekalni tramwajów dojazdowych przy Nowomiejskiej, został okradziony z posiadanej teczki. Kiedy już wsiadł do tramwaju, zbliżył się do niego nieznany człowiek, mówiąc, iż wie kto skradł jego teczkę i może go zaprowadzić do mieszkania złodzieja. Trzciński wraz z tym człowiekiem wysiadł na przystanku przy ul. Wojska Polskiego. Tu przyłączyło się do nich jeszcze kilka osób, między nimi jedna kobieta.

Poprowadzili oni Trzcińskiego w stronę pustkowia. Trzciński nie zorientował się w pierwszym momencie, dokąd prowadzi droga, którą wiodą go nieznajomi „przyjaciele".

Później jednak przestraszył się, widząc puste pola i usiłował uciec. Nie znając terenu wpadł do dołu na śmiecie. Złodziejska szajka zeszła tam za nim — ogłuszono go cegłą i rozebrano. Padający deszcz przywrócił nieszczęśliwego do przytomności. Trzciński udał się do XII-go Komisariatu i złożył zameldowanie.

Energicznie przeprowadzone śledztwo doprowadziło do schwytania całej szajki. Byli to: Mirowski Mieczysław, Dubis Irena, Dziubiński Romuald, Kozłowski Zygmunt i Borowiak. Za popełnione przestępstwa czeka ich surowa kara.

Rozstrzygnięcie konkursu

na budowę Miasteczka Uniwersyteckiego

W dniu wczorajszym został rozstrzygnięty konkurs architektoniczny na budowę Miasteczka Uniwersyteckiego w Łodzi.

Zostały nagrodzone 4 prace, zakupiono jedną, a 6-ciu projektodawców otrzymało zwrot kosztów. Wszystkie projekty znajdują się obecnie w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku im. Sienkiewicza. Wystawa tych projektów otwarta jest od dnia dzisiejszego dla publiczności.

Zasadniczo prawie wszystkie nadesłane na konkurs projekty odpowiadały warunkom konkursu. Ośrodek uniwersytecki zamknięty będzie ulicami Uniwersytecką, Nowotki, Konstytucyjną i Narutowicza. Cały obszar posiada ok. 70 hektarów powierzchni, na której znajduje się już szereg zabudowań, oraz parki i skwery, które będą kompozycyjnie włączone do reszty „miasteczka" i dostępne dla publiczności. Uwzględniono również w projektach miejsce przeznaczone na boiska sportowe, ogródki doświadczalne i miejsca spacerowe dla chorych, przebywających w klinikach uniwersyteckich. Na terenie ośrodka znajdzie się cały kompleks budowli tworzących w całości nie tylko gmachy przeznaczone na studia, ale również domy mieszkalne — profesorski i akademicki.

W miasteczku zgrupowane będą wszystkie wydziały: humanistyczny, prawny, matematyczno-przyrodniczy, farmaceutyczny, stomatologiczny, lekarski oraz kliniki i biblioteka. Wszystkie budynki będą zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia gospodarcze i pomocnicze.

Całość budowy miasteczka przewidziana jest na 10 lat.

Tydzień Straży Pożarnej

wyrazem uznania społeczeństwa dla ofiarnej pracy strażaka

Znamy wszyscy pełną poświęcenia i samozaparcia pracę łódzkiej Straży Pożarnej, dzięki której nieraz mienie państwowe, dorobek pracy robotnika łódzkiego ocalał z płomieni.

Od chwili zasygnalizowania pożaru w Komendzie Straży do chwili przybycia oddziału Straży na miejsce pożaru często upływają tylko sekundy — tak sprawnie działa obsługa pożarowa. Strażacy pracują w dzień i w nocy, nie znają dni świątecznych: zawsze gotowi do niesienia pomocy tam gdzie jej trzeba.

Praca Straży w czasie pożaru — to tylko jedna strona ich zawodu. Druga — specyficznie łódzka strona ich pracy — to stemplowanie walących się domów, których, niestety, w Łodzi mamy jeszcze ciągle dużo. Iluż rodzinom robotniczym Straż Ogniowa ocaliła w ten sposób dach nad głową — do czasu przesiedlenia do mieszkań zastępczych!

Po raz pierwszy w Polsce obchodzimy obecnie „Tydzień Strażacki", zorganizowany w dowód uznania społeczeństwa dla pełnej pracy Straży Pożarnej.

W dniu dzisiejszym na ulicach miasta odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz Związku Straży Pożarnych R. P. W sobotę zaś o godz. 17-ej na placach łódzkich odbędą się ćwiczenia pokazowe Straży Pożarnej. Ćwiczenia te obejrzeć będziemy mogli **na Rynku Bałuckim, Rynku Barlickiego, Placu Zwycięstwa i Placu Leonarda.**

Centralne uroczystości związane z Tygodniem odbędą się w niedzielę — 19-go bm. Z Rynku Barlickiego wyruszy defilada oddziałów Straży, która przejdzie Alejami Kościuszki. W godzinach popołudniowych w sali Teatru Wojska Polskiego odbędzie się uroczysta akademia, w czasie której zasłużeni pracownicy Straży Pożarnej otrzymają dyplomy uznania i nagrody pieniężne. W części artystycznej akademii wystawiona zostanie sztuka Gorkiego pt. „Na dnie".

„Tydzień Strażacki" w Łodzi stanie się niewątpliwie wyrazem wdzięczności społeczeństwa łódzkiego dla codziennej pracy wszystkich strażaków, poświęcających swe zdrowie i siły dla niesienia pomocy innym.

(m. z.)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie'' w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAUŁEK'' — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21, tel. 150-36
Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej'' z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA''
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa''

KINA

ADRIA — „Krążownik Wareg'' godz. 14, 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14

BAŁTYK — „Antoni i Antonina'' — godz. 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 9, 11 film dozwolony od lat 14

BAJKA — „Wilki morskie'' — godz. 14, 16, 18, 20

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Kurhan Małachowski'' — godz. 14, 16, 18, 20

MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku'' — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11, film dozwolony od lat 14.

POLONIA — „Antoni i Antonina'' — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9.30, 11.30, film dozwolony od lat 14

PRZEDWIOŚNIE — „Gasnący płomień''; godz. 15.30, 18.00, 20.30, poranek godz. 9, 11.30, film dozwolony od lat 14

ROMA — „Za Wami pójdą inni'' — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11.

REKORD — „Skarb Tarzana'' dla młodzieży godz. 14. „Zapomniana wioska'' — godzina 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14

STYLOWY — „Klatka słowicza'' dla młodzieży godz. 14, „Cygańska miłość'' godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony od lat 18

ŚWIT — „Kulisy wielkiej rewii'' — godz. 13, 16.30, 18, 20.30, film dozwolony od l. 18

TATRY — „Casablanca'' — godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30, film dozwolony od lat 18

TĘCZA — „Młodość poety'' — godz. 15, 17, 19, 21 film dozwolony od lat 14

WISŁA — „Zbieg z Dartmoor'' godz. 17, 19, 21, poranek 10, 12, film dozwolony od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu'' — godz. 17, 19, 21 poranek godz. 9, 11, film dozwolony od lat 14

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor'' — godz. 16, 18.20, poranek godz. 9, 11, film dozw. od lat 14

ZACHĘTA — „Aliszer Nawoii'' godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony od lat 14

ROBOTNIK — „Pepita Jimenez'' — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, film dozwolony od lat 18

SPORT SPORT SPORT

Dzisiaj o godz. 10 rano

Doroczny bieg sztafetowy

o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego"

Dzisiejszy kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi jest niestety bardzo skromny. Najciekawszą imprezą będzie niewątpliwie tradycyjny bieg sztafetowy 7 x 2000 m. o puchar przechodni „Expressu Ilustrowanego", który odbędzie się o godzinie 10-ej w Parku Poniatowskiego. Start i meta biegu znajdować się będą przed Pomnikiem Wdzięczności.

O wielkim zainteresowaniu jakie wywołał bieg „Expressu Ilustrowanego" wśród licznych lekkoatletów łódzkich świadczy najlepiej lista zgłoszeń, która w tym roku jest imponująca. Wśród zgłoszonych znajdują się sztafety następujących klubów: Boruta (Zgierz), Spójnia (Łódź), Widzew Stal, Włókniarz, Bzura (Chodaków), Żyrardowianka, Włókniarz (Łódź), Włókniarz (Tomaszów), Włókniarz (Zgierz), Włókniarz (Aleksandrów), Włókniarz (Pabianice), Włókniarze ze Zduńskiej Woli, Zelowa, Bełchatowa, Bzura (Ozorków) i Moszczenica.

Jak widać z tych zgłoszeń bieg dzisiejszy będzie imprezą znów masową, taką jaką były niedawno odbyte w Łodzi „Biegi Narodowe" i tak jak w tamtych na starcie spotka się prowincja z Łodzią.

W biegu „Expressu Ilustrowanego" pobiegnie również młodzież akademicka. Startować ona będzie w dwóch sztafetach — Koła Uczelnianego AZS i Klubu Sportowego AZS.

Pewnego rodzaju ewenementem będzie start kilku „Kół Sportowych". Między innymi zadebiutuje dzisiaj w Parku Poniatowskiego „Koło Sportowe" Przemysłu Miejskiego branży metalowej (fabryka Nr 22), oraz „Koło Sportowe" przy Gimnazjum Państwowym w Rudzie Pabianickiej.

PARA BEK-GABRYCH

zwycięża w Helenowie

W dniu wczorajszym na torze w Helenowie odbyły się zawody kolarskie z udziałem zawodników zamiejscowych w półtoragodzinnym biegu amerykańskim parami. Pierwsze miejsce zdobyła para Bek — Gabrych, która wygrała wszystkie finisze — uzyskując 24 pkt., mając jednocześnie 1 okrążenie przewagi nad pozostałymi zawodnikami.

Drugie miejsce zdobyła para Borucz — Marchwiński uzyskując 15 pkt. Trzecia lokta przypadła w udziale parze Kapiak — Siemiński. Ogółem przejechano 59.200m. i 148 okrążeń toru. W trzecim finiszu Pietraszewski L. Sałyga spowodu wadliwej zmiany została zdyskwalifikowana na finiszu. Na znak protestu zawodnicy ci wycofali się po ogłoszeni werdyktu sędziowskiego. Był to „wyczyn'' wybitnie niesportowy.

Z Oslo donoszą...

Grzywocz i Antkiewicz

przegrywają niezasłużenie

OSLO (obsł. wł.) Trzeci dzień bokserskich mistrzostw Europy przyniósł dwie przykre porażki zawodnikom polskim. Grzywocz i Antkiewicz wyeliminowani zostali z turnieju, przegrywając niezasłużenie swoje walki. Sędziowie punktowi jeszcze raz nie zdali egzaminu krzywdząc swoimi werdyktami obu Polaków.

W wadze koguciej Grzywocz uznany został za pokonanego w walce z Francuzem Vangi. Polak był technicznie dużo lepszy, trafiał dużo i celnie lewą prostą i był dobry w zwarciu.. Mimo napomnienia otrzymanego w III rundzie za trzymanie Grzywocz wygrał walkę wyraźnie różnicą 2 — 3 pkt. Werdyktem sędziowskim przyznającym zwycięstwo Francuzowi zaskoczeni byli sami Francuzi, a publiczność żywo protestowała.

Dwóch sędziów dało w tej walce zwycięstwo Francuzowi, a jeden Polakowi. Rozstrzygnął głos sędziego szwedzkiego Bergmana znanego ze złego sędziowania na turnieju olimpijskim.

W wadze piórkowej Antkiewicz przegrał niezasłużenie na punkty z Belgiem Van Hoeckiem. W walce tej Antkiewicz nie zademonstrował swojej pełnej formy, niemniej jednak Polak zasłużył w sumie na zwycięstwo. W I rundzie Antkiewicz bije mało lewą prostą i walczy słabo. W drugim starciu Polak atakuje, bije celnie na korpus i szczeka i rundę wysoko wygrywa. W trzecim starciu Antkiewicz słabnie i klinczuje. W zwarciach lepszym był Belg.

Jednym z sędziów punktowych tej walki był również Szwed Bergman, który wraz z pozostałymi dwoma sędziami walki Grzywocza został pozbawiony prawa dalszego sędziowania.

Z ostatnich wydarzeń



Emil Zatopek w biegu na 10 km, w którym pobił o 7 sekund rekord świata, należący do Fina Heino

Nasz poradnik

Zebranie konstytucyjne Koła Sportowego

Pierwsza rzecz, to zacząć je punktualnie i bez gorączki przedzebraniowej, która zazwyczaj sprawia na obecnych wrażenie nieprzemyślanej w szczegółach roboty.

Spokój, punktualność, rzeczowość i krótkotrwałość — oto istotne cechy dobrego zebrania, a tym bardziej zebrania konstytucyjnego.

Przykładowy porządek dzienny może np. wyglądać następująco:

1. Zagajenie — delegat Koła Związku Zawodowego.
2. Powołanie Prezydium (delegat Zrzeszenia, delegat Koła Związku Zawodowego, dyrektor zakładu pracy, członek Rady Zakładowej, delegat Koła Partyjnego, delegaci ZMP, Ligi Kobiet, przodownik (ca) pracy, przedstawiciel hufca SP, prelegent.
3. Referat o Kole Sportowym — prelegent.
4. Wypowiedzi zebranych.
5. Wybory Zarządu Koła (przewodniczącego, wiceprzewodniczącego, sekretarza, skarbnika, referenta wyszkoleniowego, referenta kulturalno - oświatowego i gospodarza).
6. Wnioski zebranych odnośnie form pracy wybranego Zarządu i samego Koła.

Dobrze się stanie, jeśli na zakończenie zebrania damy mały pokaz sportowy, część artystyczną lub film sportowy.

Całe zebranie wraz z częścią nieoficjalną nie może trwać dłużej niż 2 godziny. Sport i sportowcy cenią czas, bo walka sportowa rozgrywa się przedewszystkim w ramach określonego przepisami czasu. Oszczędność czasu winna się stać cnotą sportowca.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 12

1. Powiadamiamy, iż po przeprowadzonej korekcie terminu przez Polski Związek Bokserski, Roczne Walne Zgromadzenie naszego Okręgu odbędzie się dnia 25 czerwca rb. o godzinie 16-ej w pierwszym, a o godz 17-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 67, front, drugie piętro.

Prosimy wszystkich członków o wzięcie udziału w zgromadzeniu.

Prosimy również dla dobra pięściarstwa o zgłaszanie wniosków oraz propozycji, mających na celu usprawienienie prac, związanych z propagowaniem i krzewieniem naszej gałęzi sportu.

Zgodnie z par. 26 Statutu wzorowego dla Okręgowych Zw. Bokserskich, prosimy o zgłaszanie wniosków na piśmie najpóźniej do dnia 18 bm. włącznie, listami poleconymi.

Delegatami na R W. Z. są przedstawiciele klubów i sekcji w liczbie nieograniczonej , posiadający pisemne upoważnienie, zaopatrzone w aktualne podpisy Zarządu oraz stempel klubu, przy czym przewodniczący delegacji winien być wyraźnie wymieniony (par. 25 Statutu wzorowego dla O.Z.B)

2. *Porządek dzienny R. W. Z.* podany zostanie klubom drogą korespondencji.

3. Zwracamy uwagę, iż kluby zalegające z opłatami wszelkiego rodzaju na rzecz ŁOZB i PZB, zgodnie z par. 28 Statutu wzorowego dla O.Z.B., tracą prawo głosu.

4. W sekretariacie posiadamy szereg książeczek zawodniczych które mimo zawiadomienia nie zostały przez kluby odebrane. Prosimy o wykupienie tychże, by umożliwić skarbnikowi właściwe zamknięcie rozliczeń kasowych.

Za Zarząd:
(—) J. Dąbrowski.

Radio

12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Muz. 13.15 Koncert dla chłopów i robotników. 14.00 „Historia iskry elektrycznej'' — pogadanka naukowa. 14.10 „Słuchamy muzyki''. 14.35 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15.00 „Złote niedole'' — wodewil. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muz. poważna. 18.00 „Pan Tadeusz'' — 20-ty odc. 18.20 Arie operowe 18.40 Melodie świata. 19.05 „Dzbanek z oliwkami'' — bajka arabska. 20.00 (Ł) „Świeca'' — opowiadanie K. Simonowa. 20.10 (Ł) Muzyka z płyt. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń.

DZISIEJSZE IMPREZY

LEKKOATLETYKA:

W parku Poniatowskiego o godzinie 10-tej odbędzie się tradycyjny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią Expressu Ilustrowanego 7 razy 2000 mtr. Start i meta przy pomniku Wdzięczności. Zgłoszonych zostało szereg sztafet tak, iż wyścig zapowiada się interesująco.

PIŁKA NOŻNA:

Stadion przy ul. Kilińskiego (dawniej Zjednoczonych) godz. 18.30 — zawody o mistrzostwo w klasie B Związkowiec—Zryw — Budowlani. W wypadku porażki Budowlanych spadają oni do klasy niższej, natomiast zwycięstwo Związkowca Zrywu przyniesie mu tytuł mistrza grupy. Przy ewentualnej porażce związkowców, mistrzem grupy zostaje Włókniarz ze Zduńskiej Woli. A więc będzie to mecz decydujący.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-25
Dział partyjny 254-25 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-21; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 250-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50

Teodor Dreiser 153

Tragedia Amerykańska

„I wywiódł mię na przestrzeństwo".
„Wyrwał mię, iż mię umiłował".

— Clydzie, wszystkie te słowa stosują się do ciebie. Przychodzą na usta me, abym ci mógł je wygłosić, przychodzą tak, jakby mi je ktoś podpowiadał. Jestem tylko ustami, przez które przechodzą słowa, przeznaczone dla ciebie. Zwróć się ku światłu. Poszukaj rady w swym własnym sercu. Zerwij więzy niedoli i rozjaśnij ciemności. Zgrzeszyłeś, a Bóg może i chce przebaczyć. Okaż skruchę. Połącz się z Tym, który świat ukształtował i opiekuje się nim On nie wzgardzi twym zaufaniem, nie zlekceważy twych modlitw. Wejrzyj w siebie, tu, w granicach swej celi i mów: Panie, pomóż mi. Panie, wysłuchaj mych próśb! Panie, spraw, abym przejrzał. Myślisz sobie, że przecież tu nie ma Boga i On ci nie odpowie? Módl się tylko. Zwróć się ku Niemu w swej niedoli — ku Niemu, nie do mnie ani też do kogo innego. Tylko do Niego... Módl się, mów do Niego... Wołaj! Powiedz Mu prawdę i błagaj pomocy. Jak mnie tu masz przed sobą, jeżeli tylko serce twe szczerze żałować będzie popełnionego grzechu, zaprawdę, zaprawdę usłyszysz Go i poczujesz w sobie. Ujmie cię za rękę, wnijdzie do twej celi i do twej duszy. Poczujesz Go przez spokój i światło, które przenikną twój umysł i serce.

Gdybyś potrzebował mnie kiedy, pomocy mojej, modlitwy wspólnej lub jakiejś przysługi, towarzystwa w swej samotności — poślij po mnie. Obiecałem twej matce, że zrobię dla ciebie wszystko, co tylko bede mógł. Naczelnik więzienia wie, gdzie mieszkam.

Umilkł głos jego, poważny i przekonywujący, a Clyde przyglądał się księdzu z ciekawością i zdziwieniem. McMillan widział wielką młodość Clyda i domyślił się, że jest onieśmielony, żyjąc w takiej samotności, więc dodał:

— Jakkolwiek mam wiele pracy w Syracuse, jednak chętnie wpadnę do ciebie co jakiś czas i będę szczęśliwy, gdy będę mógł coś uczynić dla ciebie.

Zamierzał odejść, lecz Clyde, ujęty jego zachowaniem, pełnym szczerego zapału i oddania, zawołał:

— O, proszę nie odchodzić! Jestem bardzo wdzięczny za odwiedziny. Matka mi właśnie pisała, że pan mnie odwiedzi. Tak, jestem tutaj samotny... Nigdy jeszcze nie myślałem o takich słowach, w jakich pan się zwrócił do mnie, być może dlatego, że nie czuję w sobie takiej winy, jakby się to zdawać mogło, cierpię jednak bardzo, bo tutaj każdy cierpi.

W oczach miał smutek i skupienie.

— O, Clydzie, niepotrzebnie się martwisz — odezwał się ojciec McMillan, wzruszony jego słowami. — Chętnie znów przyjdę do ciebie, widzę bowiem, że mnie potrzebujesz Nie dlatego kazałem ci się modlić, że byłem pewien twej zbrodni. Nie wiem, tyś mi nic nie powiedział i tylko ty sam i Bóg jeden wie, jakie są twe grzechy i twe cierpienia. Czuję jednak, że potrzebujesz duchowej pomocy i On tylko dać ci ją może. O, i wielką nawet! Bóg jest ucieczką uciśnionych, schronieniem przed nieszczęściem.

Uśmiechnął się przyjaźnie do Clyda który pod wrażeniem słów jego, miłego głosu i życzliwego spojrzenia odrzekł, że pragnąłby, aby matka jego dowiedziała się, że jest zdrów, aby w jakiś sposób ją pocieszyć. Pisuje do niego takie smutne listy i tak się martwi o niego. A on? cóż on? Nie jest mu tu ani lepiej, ani gorzej... Któż by chciał się znaleźć w jego położeniu? Ach, gdyby modlitwa mogła mu przywrócić spokój duszy, jakże czułby się szczęśliwy! Matka zawsze nakłaniała go do modlitwy, musi jednak z przykrościa przyznać, że niezbyt chętnie słuchał jej rad.

Clyde miał mine przygnębioną, więzienna bladość od dawna wessała się w jego lica. Wielebny ojciec McMillan z żałością nań spoglądał i odpowiedział zwolna:

— Nie martw się, Clydzie. Światło i spokój spłyną na cię z pewnością. Masz tutaj Biblię, widzę. Otwórz który bądź psalm i czytaj. Czytaj 51, 91, 23. Czytaj Ś-go Jana, czytaj wszystko od początku do końca. Rozmyślaj i módl się, i myśl o wszystkim. O księżycu, słońcu, gwiazdach, drzewach, morzu, o swym własnym, bijącym sercu, o swym ciele i mocy w nim zawartej i pytaj się siebie, kto to wszystko stworzył. W jaki sposób może istnieć. Gdy wytłumaczyć tego nie bedziesz umiał, zapytaj się, czy ten ktoś, kto nadał kształt każdej rzeczy, nie jest dostatecznie potężny i dostatecznie mądry, by ci pomóc, gdy potrzebujesz pomocy, by zesłać na cie światło, gdy tego pożądasz. Pomyśl o tym Stwórcy wszystkich widomych rzeczy i proś Go — Stworzyciela nieba i ziemi, by ci wyjaśnił, jak i co masz czynić dalej. Proś bez żadnej wątpliwości w sercu, proś i nasłuchuj! Proś w dzień i w nocy! Schyl głowę, proś i czekaj! Zaprawdę, On cie nie opuści. Wiem o tym, bo sam ten spokój osiągnałem.

D-01950